Należność pocztowa opłacona. Cena 30 gr. Warszawa, 25 września 1927 r.

NOWOŚCI

POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

Nr. 46 WARSZAWA - ŁÓDŹ - POZNAŃ - KRAKÓW - LWÓW - WILNO Rok I

MILI GOŚCIE W WARSZAWIE



W tych dniach gościła w Warszawie wycieczka francuska, zorganizowana przez ruchliwe „Towarzystwo Przyjaciół Polski w Paryżu". Wycieczka zwiedziła kolejno stolicę, Kraków, Lwów i Poznań. Na fotografji naszej widzimy uczestników wycieczki z prezeską Towarzystwa, p. Różą Bailly oraz delegatem M. S. Z. p. Z. Żelisławskim na czele, odpoczywających przed godlem Warszawy — Syreną, broniącą dostępu do malowniczego Rynku Starego Miasta.

Niedobrane małżeństwo

W dniu 9 października odbędą się w Łodzi wybory do samorządu miejskiego.

Z dotychczasowego rozwoju akcji wyborczej i zainteresowania wyborami można już zorjentować się, iż wybory te wyróżniać się będą dużą frekwencją ludności.

Szczególnie duże ożywienie obserwuje się na skrzydłach społecznych. Z jednej strony komuna stara się zmobilizować wszystkie męty społeczne i łatwowiernych robotników, którym jeszcze nie otworzyły oczu eksperymenty moskiewskie, aby nad polskim Manchesterem wywiesić czerwony sztandar z pięcioramienną gwiazdą.

Z drugiej strony nastąpiło połączenie łódzkiego „Lewjatana“ reprezentowanego przez p. Geierów i Grohmanów z monarchistami z pod znaku posła Ćwiakowskiego oraz zwolennikami obozu Wielkiej Polski.

Do tej spółki usiłuje wciągnąć też rzemiosło polskie osławiona Resursa Rzemieślnicza.

Panowie z pod znaku Chądzyńskiego, Wagnera, Białobrzeskiego i innych leaderów splajtowanego Banku Rzemieślniczego w Łodzi ciągną rzemieślnika łódzkiego na nową imprezę, która też musi się prędzej czy później, zakończyć bankructwem.

Rzemieślnik ani drobny kupiec nie może zawierać spółki wyborczej z wielkim przemysłowcem ani hurtownikiem tak samo, jak drobna płotka nie może wchodzić w żadne pakty ze szczupakiem.

Stojąc po stronie fabrykantów łódzkich, rzemieślnik rezygnuje z tej roli społecznej, jaką może odegrać w przyszłości, a opowiada się wyraźnie przeciw robotnikowi — swemu odbiorcy i klijentowi, wyrzekając się tem samem roli rozjemcy i przyjmując rolę adjutanta p. Grohmanów i Scheiblerów...

Jak cyfrowo przedstawia się ten sojusz możemy łatwo przekonać się: W 1922 r. w Łodzi było czynnych 89 drobnych warsztatów (do 5 rob.) zatrudniających do 349 robotników i 273 zakłady (od 5 do 15 rob.) zatrudnające 2772 robotników.

Doliczając do tego samodzielnych rzemieślników, posiadających po jednym pomocniku, których jest około 5000 przekonamy się, iż około 5350 rzemieślników ma do czynienia z 8000 pomocników i czeladników z którymi żyje i w jaknajlepszym stosunku.

Natomiast wielki przemysł posiadający ponad 15 robotników, liczy tylko około 1000 zakładów, w których pracuje przeszło 120 tys. robotników i jest w stałym konflikcie z nimi.

Cyfry te wykazują najlepiej, iż 5000 rzemieślników łódzkich wraz z drobnymi kupcami chrześcijanami, których jest około 15 tysięcy mogli pójść do wyborów oddzielnie albo razem z wolnemi zawodami i inteligencją pracującą stanowiącą również kadry centrum społecznego, a nie iść pod sztandarem wielkiego przemysłu i „Ćwiakowskich“ monarchistów.

Błąd ten jest jeszcze czas naprawić i z niefortunnego małżeństwa wycofać się!

Rzemieślnik i drobny kupiec winni pamiętać, że na to jest „szczupak w rzece, aby płotki miały się na baczności i w żadne układy z nim nie wchodziły“.

Bo wielki kapitał dąży społecznie i finansowo do zniszczenia drobnego przemysłu, i rzemiosła.

Jak można więc wchodzić z nim w jakiekolwiek sojusze!

Łodzianin

Przedstawiciele rzemiosła poznańskiego w Warszawie

W dniu 24 b. m. odwiedziła Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Robót Publicznych i Skarbu oraz P. K. O. delegacja rzemiosła poznańskiego w składzie: Syndykat Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Juszczak, Wiceprezes Zjednoczenia Samodzielnych Rzemieślników, Piński, budowniczy Meisner i dyrektor Kasy Rzemieślniczej w Poznaniu Ruciński. Delegacji towarzyszył niestrudzony rzecznik spraw rzemieślniczych, pos. Henryk Mianowski z Krakowa. Delegaci uzyskali pomyślne załatwienie sprawy przydziału 4000 m placu przy ul. Ratajczaka, przeznaczonego na budowę Izby Rzemieślniczej w Poznaniu oraz zapewnili sobie poparcie władz P. K O. w sprawie powiększenia kredytów dla rzemiosła wielkopolskiego.

Związek Strzelecki w Nałęczowie

W Nałęczowie uruchomiono nieczynny od dłuższego czasu oddział Związku Strzeleckiego.

W końcu sierpnia z inicjatywy p. p. Mieczysława Rogalskiego i prof. D-ra Adama Bergera zwołano pierwsze zebranie organizacyjne, a w dn. 18 września w niedz. urządzono pierwszą zabawę Strzelecką i zawody sportowe. Założycielem Strzelca w Nałęczowie jest p. Smaga, który przez szereg lat stał jako komendant na czele tego oddziału.

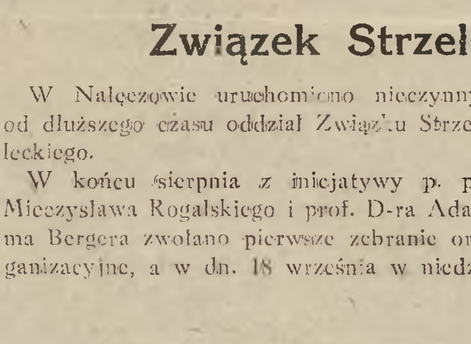
Strzelec cieszy się poparciem starszego pokolenia z pośród sfer rzemieślniczych i okolicznego włościaństwa.

Kto filmem wojuje...

Jak wiadomo P. P. S. obwozi po miastach i miasteczkach prowincjonalnych, w których odbywają się wybory do rad miejskich film, obrazujący rozkwit socjalistycznego Wiednia. (Zgliszcza Pałacu Sprawiedliwości nie były filmowane).

Ten nowoczesny środek propagandy musiał widocznie zaimponować naszym konserwatystom, którzy dla zdobycia kilku miejsc radzieckich dla swych herbowych przywódców postanowili w pikę socjalistom wyświetlać ni mniej ni więcej, jak film ilustrujący upadek socjalistycznych.. Pabjanic.

Wątpimy, czy jeden i drugi film zdoła przekonać wyborców.



P. Piotr Kossobudzki

KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Dnia 26, 27, 28 i 29 b. m. odbędzie się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Pracowników Umysłowych, przygotowywany z wielką starannością przez Międzynarodową Konfederację. Polskę reprezentować będą delegaci Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych pp.: Henryk Rygier, dr. Edward Woroniecki i Franciszek Zarębski. Polska delegacja zgłasza szereg wniosków i wygłasza dwa referaty z dziedziny wymiany intelektualnej i położenia urzędników państwowych.

O zawodowe wykształcenie młodzieży

(Wywiad z syndykiem Pom. Izby Rzemieślniczej p. Biszofem)

Sprawa wyszkolenia młodzieży rzemieślniczej stanowi troskę ogólnonarodową, która rozstrzygnie o „być albo nie być“ rzemiosła.

Dwa kierunki: **szkoła czy warsztat**, stanowią od dłuższego czasu temat rozpraw pomiędzy rzemiosłem a min. oświecenia. Teoretycy ciążą ku sposobom szkolenia jedynie w szkołach zawodowych, a życie stwierdza, że ten tylko może być dobrym rzemieślnikiem, kto zna życie takiem, jakie ono jest w rzeczywistości, ten może produktywnie prowadzić warsztat, kto z niego wyrosł i poznał w nim wszelkie arkana sztuki zawodowej.

Dla zbadania tej dziedziny życiowej za granicą udała się niedawno delegacja przedstawicieli Izb Rzemieślniczych do Pragi, Wiednia i Berlina, która porównała prace na tem polu w państwach ościennych.

Jeden z delegatów, syndyk Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, p. Biszof, na pytanie nasze, jakie prądy panują w tej sprawie zagranicą, udzielił nam następujących informacyj:

Jak u nas tak i zagranicą były przez pewien czas forsowane **3-letnie szkoły zawodowe**, które miały zastąpić naukę u mistrza. Praktyka jednak wykazała, że tego rodzaju szkoły nawet w przybliżeniu nie dają uczniowi tego, co zdobędzie on u majstra zawodowego. To też zagranicą po zebraniu doświadczenia — szybkiem tępem szkoły te przekształca na **zawodowe szkoły dokształcające**, **albo też specjalizuje** je dla tych zawodów, które są mało rozwinięte i potrzebują nadzwyczajnej opieki (np. mechanika precyzyjna), to znaczy, że taka szkoła staje się więcej szkołą doświadczalną dla precyzyjnych wyrobów. Zaś inne — jeszcze nieprzekształcone są tylko w małej ilości i na wymarcie skazane.

W każdym bądź razie wszyscy kierownicy szkół zawodowo-dokształcających potwierdzili zdanie delegata polskiego, że uczeń terminujący w szkole a nie u mistrza, nie ma w przyszłem życiu powodzenia, gdy **brak mu tej życiowej obojetności** obchodzenia się z najróżnorodniejszemi wypadkami, zachodzącemi codziennie w zwykłym warsztacie u mistrza. Wskutek tego tacy terminatorzy po skończonej nauce pozostają dla rzemosła i zawodu straceni, gdyż nie znalazłszy odpowiedniego dla swej nauki zatrudnienia, przerzucają się na wojażerów, podróżujących, urzędników i t. p. W każdym razie zapewniano nas, że tacy terminatorzy nie będą ani dobrymi praktykami, ani dobrymi teoretykami, gdyż — mimo obszernego programu — 3-letni czas jest za krótki, aby móc z takiej szkoły wypuszczać ludzi odpowiednio do **życiowych potrzeb przygotowanych.** Terminatorzy sami są mniemania, że skończywszy szkołę, nie mogą stanąć na równi z terminatorem, który swą naukę odbył w warsztacie mistrza. Wprawdzie terminatorzy ze szkół stoją poniekąd wyżej **teoretycznie** od uczniów warsztatowych, lecz to nie wystarcza, ażeby podołali zadaniom teoretycznym, których wymagają większe warsztaty i w każdym razie potrzeba im dalszego **dokształcenia w teorji.**

Szkoły zawodowe, które przyjmują uczniów na wykształcenie praktyczne w ciągu 3 lat, mogą być popierane jedynie w kraju silnie uprzemysłowionym np. w Niemczech (ale i tam nie mają powodzenia), ponieważ w krajach uprzemysłowionych potrzeba do fabryk ludzi, którzy w ciągu trzech lat wyspecjalizują sie w jednym kierunku i zdolni są do wyrobu tylko jednego przedmiotu, który stanowi część całości danego fabrykatu, natomiast terminator warsztatowy u mistrza skończy przedmiot od początku do końca. Naprzykład: ślusarz-mechanik rozbierze samochód i ponownie go zestawi po wyreperowaniu odnośnych części. Tego dotychczas żaden terminator szkolny nie zdołał wykonać, ponieważ w ciągu swej 3-letniej nauki nie miał do tego sposobności.

— Jednakowoż, panie syndyku, teorja jest niezbędna przy wykonywaniu zawodu — pozwalamy sobie wtrącić.

— Ależ naturalnie, potwierdzają to wszyscy kierownicy.

Uczeń podczas praktycznej nauki w warsztacie musi mieć możliwość uzupełnienia jej teoretycznie, chociaż z jeden dzień w tygodniu— to też miasta łącznie z Kuratorjami szkolnemi zastanawiały się nad ulepszeniem dotychczasowych szkół dokształcających i w tym celu wybudowano **olbrzymie gmachy szkolne** z wzorowemi maszynami, jak np. w Niemczech — w Halle, w Czechach — Pradze, i w Austrji — w Wiedniu: w Pradze i w Wiedniu najnowszego typu (w Pradze znajduje się na ukończeniu, — w Wiedniu została skończona w 1926 roku).

W szkołach tych uczniowie z warsztatów rzemieślniczych znajdują w całej pełni teoretyczne wykształcenie, jak również demonstrowane są im najnowsze maszyny, urządzenia wzorowych warsztatów i zapoznanie ich z prowadzeniem tychże.

O ile inne kraje po nabytem doświadczeniu przekształcają swoje szkoły lub forsują **szkoły dokształcające z warsztatami** — to temwięcej państwo nasze powinno się zająć urządzeniem szkół z najnowszemi maszynami, aby chłopiec, który nauczy się wzorowo praktyki u mistrza w warsztacie, — miał możność nabycia teorji w danej szkole. Obecne szkoły dokształcające zaś w żadnym stopniu nie zastąpią tego, co w rzeczywistości jest uczniowi-rzemieślnikowi do dalszego rozwoju i prowadzenia warsztatu potrzebne.

Oprócz tego zagranica przeprowadza w dalszym ciągu ulepszone kursa dla czeladników, to znaczy, że uczeń, terminujący przez trzy lata, musiał conajmniej jeden rok pracować u majstra w warsztacie lub w fabryce praktycznie, poczem dopiero został przyjęty do tej szkoły celem pogłębienia wiadomości danego zawodu; z tych ludzi właśnie wyszli najlepsi kierownicy warsztatów i werkmistrze. Fabryki **zaś formalnie polują na takich fachowców.**

Uczeń ze szkoły pracuje automatycznie, nie wytężając nigdy samodzielnie swego umysłu, jak to — Państwo Polskie, ktore special nie powinno otoczyć opieką **warsztaty rzemieślnicze**, ażeby się mogły rozwinąć powinno otoczyć opieką powstające szkoły dokształcające z urządzeniami najnowszego typu, jak to czynią już ościenne państwa.

Zresztą zaznaczyć wypada, że zupełnie **błednem jest przyznawać szkołom prawo przeprowadzania egzaminów czeladniczych lub mistrzowskich.** Zagranica — mimo dobrze urządzonych szkół i nabytego w tym względzie wielkiego doświadczenia — ani w jednym wypadku nie posunęła się tak daleko, ażeby w szkołach przeprowadzano **egzaminy czeladnicze lub mistrzowskie, natomiast upoważniała Izby Rzemieślnicze i komisje egzaminacyjne przy Izbach Rzemieślniczych**, ażeby kandydatów niektórych szkół zawodowych zwolniono ze zdawania z części teoretycznej przy egzaminach mistrzowskich i czeladniczych.

Nasza sytuacja finansowa

Exposé ministra skarbu Czechowicza

PO RZĄDACH SEJMOWYCH ODZIEDZICZYLIŚMY CHAOS.

Rząd Marszałka Piłsudskiego odziedziczył po rządach poprzednich finanse państwowe, doprowadzone do stanu rozpaczliwego i niemal beznadziejnego.

Opłakany stan skarbowości polskiej na początku r. 1926 pochodził głównie z tej przyczyny, że ciała ustawodawcze nie mogły wyłonić stałej rządzącej większości, że kierunek myśli politycznej ulegał ciągłym fluktuacjom i że nie mogło być mowy w związku z tem o jasno wytkniętym i konsekwentnie przeprowadzonym planie gospodarczo-finansowym.

Zdając sobie sprawę ze swego bezwładu, sejm wyposażył na początku r. 1924 ówczesny rząd Władysława Grabskiego w szerokie, nieograniczone niemal pełnomocnictwa, przerzucając w ten sposób na rząd całkowite brzemię odpowiedzialności za stan gospodarczy i finansowy państwa.

EKSPERYMENTY P. GRABSKIEGO.

Jak wiadomo, nadzieje pokładane przez izby ustawodawcze w osobie Władysława Grabskiego zawiodły i przedsięwzięte przez niego reformy — po krótkotrwałych iluzorycznych sukcesach — doprowadziły kraj na jesieni 1925 r. do ciężkiego przesilenia finansowego.

Błędy Wł. Grabskiego polegały przedewszystkiem na tem, że wbrew przestrogom opinji publicznej i zaleceniom doradcy angielskiego H. Younga — zaryzykował reformę ustroju pieniężnego i wprowadził stałą walutę w chwili nieodpowiedniej, gdy równowaga budżetowa nie była bynajmniej zapewniona, a zapas kruszcu i dewiz, stanowiący podkład nowej waluty, wyrażał się skromną cyfrą około 55.000.000 dolarów.

Po wprowadzeniu już nowej waluty rząd Wł. Grabskiego nie zdobył się na odpowiednie wysiłki celem osiągnięcia równowagi budżetowej, nie doceniał też przez czas dłuższy znaczenia deficytu bilansu handlowego.

MIRAŻ RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystkie zmieniające się jak w kalejdoskopie rządy zdawały sobie w większej lub mniejszej mierze sprawę z konieczności równowagi budżetowej, lecz nie umiały uzbroić się w dostatecznie silną wolę dla zrealizowania swych zamierzeń.

Na przeszkodzie do koniecznego ograniczenia wydatków stało przez cały okres sejmowładztwa krótkowzroczne partyjnictwo, troszczące się bardziej o pozyskanie sympatji wyborców, niż o interes ogólnopaństwowy.

Jest rzeczą najbardziej charakterystyczną dla ówczesnych nastrojów, że już w okresie stałej waluty, po deficytowym roku 1924 i po klęsce nieurodzaju, która nawiedziła Polskę w roku 1924, ciała ustawodawcze, zwiększyły znacznie, bo o 30 proc. przeszło, budżet wydatków państwowych.

W MAJU R. 1926 ROZPOCZĄŁ SIĘ OKRES ISTOTNEJ SANACJI

Rząd Marszałka Piłsudskiego od samego początku zajął w sprawach finansowych wyraźne i zdecydowane stanowisko.

Postanowił, unikając wszelkich ryzykownych eksperymentów, iść utartą drogą, wskazaną przez teorję i praktykę finansową.

Zdając sobie sprawę, że punkt ciężkości leży w równowadze budżetowej, rząd zdobył się na należytą energię i tę równowagę osiągnął.

KONIEC DEFICYTÓW BUDŻETOWYCH

Gdy wszystkie poprzednie lata dawały znaczne deficyty budżetowe, pokrywane drukiem banknotów, rok budżetowy 1926 — 27 zakończony został znaczną nadwyżką budżetową, wynoszącą 155 miljonów złotych.

Raz osiągnięta równowaga jest utrzymana w obecnym okresie budżetowym z pełnem powodzeniem do takiego stopnia, że za okres 5 miesięcy (od 1.4 do 1.9 r. b.) nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 130 milionów złotych.

Powyższe rezultaty zostały uzyskane dzięki ostrożności w wydatkach i lepszemu wyzyskaniu istniejących źródeł dochodowych.

Jest rzeczą znamienną, że gdy w sejmie kwestionowana była realność globalnej cyfry dochodów państwowych, zaprojektowanej w budżecie na rok 1927 — 28 w wysokości 1.990.539.942 zł., faktyczne wpływy za 5 miesięcy (od 1 kwietnia do 1 września 1927 r.) dały 1.007.000.000 zł., czyli przeciętnie po 201.4 miljonów złotych miesięcznie.

DOCHODY SKARBU PRZEKRACZAJĄ PRELIMINARZ

Osiągnięte wyniki w okresie pod względem budżetowym najgorszym uprawniają do przewidywań, że za cały rok dochody państwowy wyrażą się cyfrą conajmniej około 2.400.000.000 zł.

Wpływ psychiczny osiągniętej przez rząd równowagi budżetowej jest tak wielki, że, nie zważając na deficytowy w okresie od 1 kwietnia r. b. bilans handlowy, pokrycie kruszcowe i dewizowe Banku Polskiego wykazuje dalszy wzrost.

Zapas kruszcu i dewiz w Banku wzrósł w okresie od 1.6 192 6r. do 31.8 1927 r. ze 126 miljonów do 390 miljonów złotych w zł., przyczem nawet w okresie niepomyślnym pod względem bilansu handlowego (od 1.4 do 31.8 r. b.) uzyskano wzrost o 39 milj. zł. zł.

W związku z tem nie zachodzi potrzeba korzystania z kredytu walutowego (w wysokości 15 miljonów dolarów), otwartego Polsce przez banki amerykańskie, a to tembardziej, że według wszelkiego prawdopodobieństwa pomyślne zbiory spowodują poprawę naszego bilansu handlowego już w najbliższej przyszłości.

Nie należy zapominać, że chwilowa deficytowość bilansu handlowego powstała na skutek złego urodzaju roku 1926 i zwiększonego importu środków żywności.

Ogólny wzrost zaufania do polityki gospodarczej rządu i do stałości waluty, która nie ulegała znaczniejszym wahaniom od czerwca r. 1926, odbił się nader korzystnie na warunkach kredytowych.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI I OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ.

W okresie od 1.1 1926 do 1.8 1927 r. konstatujemy wzrost oszczędności i lokat w bankach państwowych o 225 proc. (ze 143 milionów do 462 milionów), w bankach zaś akcyjnym w okresie od 1.1 1926 r. do 1. 6 1927 r. — o 155 proc. (z 241 miliona zł. do 615 milionów zł.).

W związku z powyższem obniżyła się stopa procentowa w Banku Polskim z 12 do 8 proc., a w bankach prywatnych z 24 do 12 proc.

Muszę powiedzieć kilka słów o znaczeniu dla Polski kredytu zagranicznego.

ROLA KREDYTU ZAGRANICZNEGO.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że przy skoordynowaniu wysiłku rządu i społeczeństwa potrafilibyśmy o własnych siłach odbudować naszą produkcję do poziomu przed wojennego i nawet ten poziom przekroczyć.

ŻYWSZE TĘTNO PRODUKCJI.

W ostatnim roku we wszystkich niemal gałęziach naszego przemysłu widzimy znaczny wzrost produkcji, o czem świadczą następujące cyfry:

1) w przemyśle bawełnianym ilość czynnych we wszystkich zmianach wrzecion cienkoprzędnych wzrosła na dzień 31.3 r. b. w porównaniu z końcem roku 1925 z 1.794 tysięcy do 2.228 tysięcy, zaś w przemyśle wełnianym ilość wrzecion czesankowych w tymże okresie wzrosła z 262 tysięcy do 531 tysięcy;

2) produkcja górnicza i hutnicza wykazuje następujący wzrost w tysiącach ton:

W roku 1926 od 1 stycznia do 1 sierpnia wydobyto węgla kamiennego 17.460 ton, surówki żelaza 170,1, stali 373,7, cynku 69,7.

W r. 1927 od stycznia do 1 sierpnia: węgla kamiennego 21.296 ton, surówka żelaza 326.7, stali 715.4 cynku 85,3.

3) wzrost liczby przepracowanych robotniko-godzin w przemyśle przetwórczym ilustruje następujące zestawienie:

A więc, liczba przepracowanych robotniko-godzin w przemyśle przetwórczym wynosiła w miljonach w I-ej połowie r. 1926 w przemyśle mineralnym 32,1, metalowym i maszynowym 58,3, chemicznym 35,2, włókienniczym 94,4, papierniczym 9,6, skórzanym 3,5, drzewnym 44,4, spożywczym 46,9, odzieżowym 6,1, budowlanym 17,8, i poligraficznym 8,2.

Natomiast w I-ej połowie r. 1927 ilość robotniko-godzin wynosiła w przemyśle mineralnym 45,6 metalowym i maszynowym 78,9 chemicznym 38,2, włókienniczym 149,6, papierniczym 10,9, skórzanym 4,7, drzewnym 52.1, spożywczym 46,1, odzieżowym 8,6, budowlanym 18,8, i poligraficznym 9,5.

4) Liczba bezrobotnych, która z końcem r. 1925 wynosiła 265 tysięcy, spadła w sierpniu r. b. do 137 tysięcy.

Powyższe dane winny napawać nas otuchą na lepszą przyszłość.

SZYBCIEJ MASZEROWAĆ.

Należy jednak liczyć się z tem, że świat w ostatnich czasach robi bardzo szybkie postępy, że bez dopływu kapitałów obcych zdewastowana w czasie wojny Polska nie mogłaby dotrzymać kroku innym państwom i na polu konkurencji międzynarodowej mogłaby być łatwo zdewastowana.

Dopływ kapitałów obcych utrwali osiągnięte przez rząd obecne sukcesy, przyczyni się w ogromnej mierze do wzmożenia produkcji wogóle, a rolniczej, wymagającej w największym stopniu kredytu długoterminowe w szczególności.

Wzrost zaś produkcji decyduje o przyszłych losach naszych finansów, stwarzając dla nich trwałą i pewną podstawę.

Z tych właśnie względów rząd uważał zawsze za część składową swego programu gospodarczego wyrobienie dla Polski kredytu zagranicznego i przygotował wszystkie warunki dla zdobycia zaufania finansjery zagranicznej.

KREDYT ZAGRANICZNY.

Zdolność kredytowa Polski nazewnątrz nigdy nie stała tak wysoko, jak w chwili obecnej, o czem najwymowniej świadczy wzrost kursu pożyczek polskich na giełdzie newjorskiej.

Rząd nie śpieszył jednak i nie narzucał się bankierom zagranicznym, wychodząc z założenia, że kontynuowanie dotychczasowej metody brania pieniędzy gdzie się da i na wszelkich warunkach byłoby w swej konsekwencji zabójcze dla zdolności kredytowej państwa Polskiego.

Uważając dopływ kapitałów zagranicznych za potrzebny i konieczny, nie chcemy by ćterenem eksploatacji dla lichwiarskich zakusów.

CO ZROBIMY Z POŻYCZKĄ ZAGRANICZNA.

W razie sfinalizowania amerykańskiej pożyczki stabilizacyjnej zostanie przeprowadzony następujący plan, mający na celu ugruntowanie waluty polskiej, a uzgodniony już z finansistami amerykańskimi: 1) Waluta zostanie ustabilizowana na poziomie zbliżonych do istniejącego, 2) Wycofane zostaną z obiegu bilety zdawkowe na ogólną sumę 280 miljonów złotych, przyczem w połowie zostaną zastąpione banknotami Banku Polskiego, a w połowie monetami srebrnemi. W związku z tem bilety zdawkowe zupełnie znikną z obiegu, a ilość monet srebrnych i bilonu zredukowana zostanie do łącznej kwoty 320 miljonów złotych. 3) Kapitał zakładowy Banku Polskiego zostanie powiększony o 50 proc., przyczem naarzie rząd wstąpi w posiadanie akcyj nowej emisji do czasu wyprzedania ich. 4) Wykupione zostaną i wycofane z obiegu 6-procentowe bilety skarbowe. 5) Stworzona zostanie żelazna rezerwa skarbowa, zdeponowana w Banku Polskim w wysokości 75 miljonów złotych. 6) Pozostała część pożyczki w kwocie 135 miljonów złotych przeznaczona zostanie na cele kredytowe dla rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych.

W wykonaniu powyższego Bank Polski zwiększył stopniowo swój obieg o sumę 390 milj. złotych, otrzymując jednocześnie waluty z pożyczki (60 miljonów dolarów netto) na sumę 310 miljonów zł. zł.

Biorąc za punkt wyjścia stan rzeczny, nie chcemy być terenem eksnastępujący obraz: a) pokrycie walutowe i dewizowe 700 miljonów zł. zł. b) obieg banknotów — 1.184 miljonów złotych obiegowych.

Przeszacowując pierwszą z podanych powyżej cyfr według kursu 1,72 otrzymujemy 700 miljonów zł. zł. $\times$ 1,72 = 1,204 miljonów złotych obiegowych.

Jeżeli weźmiemy dalej pod uwagę, że przy tem przeszło 100 procentowem pokryciu ma być uzyskany dla Banku Polskiego kredyt w innych bankach emisyjnych (stanowi to część składową planu stabilizacyjnego) w wysokości 20 miljonów dolarów i że banknotom Banku Polskiego nie będzie groziło żadne niebezpieczeństwo ze strony państwowych biletów zdawkowych, które zostaną definitywnie wycofane, dojść musimy do wniosku, że waluta polska zostanie oparta na niewzruszonych podstawach, o ile naturalnie prowadzona będzie ostrożna i przewidująca polityka finansowa.

Ugruntowanie waluty polskiej na niezmiennym poziomie przyczyni się w ogromnej mierze do wzmożenia oszczędności wewnątrz kraju i ułatwi uzyskanie kredytów zagranicznych.

CZY POPRAWA JEST TRWAŁA?

Po niejednokrotnych rozczarowaniach, przeżytych przez społeczeństwo, stawiane jest coraz częściej pytanie czy osiągnięta w dziedzinie finansowej poprawa jest trwała i czy możemy być pewni dalszego pomyślnego rozwoju.

Na to pytanie mogę dać tylko jedną odpowiedź:

Przyszłość nasza zależy przedewszystkiem od nas samych.

Uroczystości we Lwowie

Ks. biskup Bandurski między rękodzielnikami lwowskimi

Lwów, we wrześniu.

„Gwiazda" lwowska, w której dziejach tak wyraźnie i owocnie zapisała się obywatelska działalność ks. biskupa Bandurskiego uczciła onegdaj kapłana - jubilata w sposób niezwykle rzewny i serdeczny. Piękny ten wieczór odnowił i zacieśnił węzły, łączące świat rzemieślniczy z jego czcigodnym orędownikiem, i pozostanie na zawsze w pamięci uczestników zebrania.

W sali, która szczyci się wykutem przez jednego z członków „Gwiazdy" popiersiem ks. bisk. Bandurskiego — oczekiwało liczne grono stałych bywalców stowarzyszenia i zaproszonych gości przybycia dostojnego gościa. Przybyli m. in. kom. rząd. Strzelecki, komendant miasta pułk. Nowakowski, przedstawiciele Izby rękodzielniczej, Sokoła, Straży pożarnej, oraz delegacje innych instytucyj i stowarzyszeń. Ks. biskup przywitał się serdecznie z dobrze znajomem gronem, podając każdemu rękę, z każdym zamieniając parę słów. Imieniem „Gwiazdy" przemówił na wstępie prezes p. Irzyk, dając wyraz radości z ujrzenia w murach organizacji tak drogiego gościa i składając życzenia ks. biskupowi. W gorących słowach przypomniał dyr. Smolnicki węzły wspólnej pracy i wspólnych ideałów, jakie oddawna łączyły „Gwiazdę" z ofiarnym biskupem - działaczem na terenie Lwowa. Imieniem kobiet polskich wystąpiła p. Zofja Lechowa z zapałem dziękując ks. biskupowi za jego ofiarne trudy. Obecne panie otoczyły wieńcem jubilata i rzuciły mu do stóp wiele kwiatów.

Odpowiedź ks. biskupa, prawdziwie z serca płynąca, padła głęboko w serce słuchaczy. Czuło się, że nie są to frazesy, które w danej chwili mówić wypada, ale wyraz istotnego uczucia, jakie tylko najbliższym z równą szczerością i zapałem zwierzyć można. Mówił ks. Bandurski o złotych niciach, jakie Lwów łączą z Wilnem, o wielkim cudzie, dzięki któremu znikły kordony i zjednoczyły się dzielnice. Szczęścia tego nie doczekał żaden wódz walczących pokoleń od Naczelnika w sukmanie — ale doczekał go Hetman w robotniczej bluzie bo musiała Polska przejść od karmazynów szlacheckich przez mieszczańskie czamary i chłopskie sukmany i fartuchy rzemieślnicze, aż do bluzy robotnika, aby dojść do wolności. Wyrażając pragnienie, aby znikły swary partyjne, a zapanowało jedno wspólne dążenie, jedna praca dla Polski i uszczęśliwienia wszystkich jej obywateli — oświadczył mówca, iż dumny jest z tego, że pracował w tym Lwowie, w którym w potrzebie umiały się złączyć wszystkie warstwy i partje dla odparcia wroga; dumny jest, iż łączą go wspomnienia wspólnej pracy ideowej z lwowskim rękodzielnikiem, dla którego w decydującej chwili istniała tylko jedna partja: Polska. A nagrodą najwyższą za te trudy stało się urzeczywistnienie wyśnionego marzenia o niepodległości — nagrodą, po jakiej już większej oczekiwać nie można, gdyż większa być nie może... Wzruszenie tamowało słowa jubilata, a obecni również od łez wstrzymać się nie mogli. Ks. biskup rozdał obecnym na pamiątkę obrazki Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Goście wraz z dostojnym Jubilatem przeszli do wielkiej sali, gdzie odbyła się skromna wieczerza, w której wzięło udział około dwustu osób, m. in.: kom. rząd. Strzelecki, pułk. Nowakowski, pułk. Baczyński, ppułk. Chudzik, O. Górnisiewicz w imieniu Sokoła, prez. dr. Małaczyński i p. Czajkowski. maj. Klink, kap. Młotek, por. Szczerba. por. Turek, w imieniu Izby rękodzieln. prez. G. Pammer i naczelnik Ptaszek, red. Rolle, inż. Opolski, red. dr. Górka, dr. Zdzisław Stroński, wicepr. Izby handl. i przem. Höflinger, p. Marjan Dziedzielewicz, archiwarjusz miejsk. p. Rachwał, dyr. semin. Smolnicki, dyr. Książnicy Oławski, dyr. Kółek Roln. Petrykiewicz, prez. Brat. Pomocy Akad. Szczurowski, prezes Gwiazdy z Belza Chudzik, prez. Gwiazdy z Przemyśla Styfi prez. Gw. lwowskiej Irzyk. wiceprez. Dohnalik, członek honorowy Wincenty Zagórski, oraz wydział i członkowie Gwiazdy

W czasie wieczerzy wykonała udatnie szereg utworów dobrze zgrana orkiestra Gwiazdy pod batutą p. Abratowskiego. oraz odsłonięto trzy piękne żywe obrazy układu p. T. Sauczcya. Ze szczególnem uznaniem spotkała się apoteoza Lwowa. P. Marjan Lech wygłosił z przejęciem utwór p. Szczęśnikiewicza „Ducha nie gaście!" poświęcony ks. Biskupowi Bandurskiemu. oraz dowcipny wiersz p. t. „Jubileusz". Pod koniec miłego zebrania red. Rolle podniósł zasługi lwowskiej „Gwiazdy" oraz toastował na cześć kobiet polskich. a p. Dziędzielewicz na cześć wojska polskiego w ręce pułk. Nowakowskiego.



lwowskie „orlęta".

Poświęcenie sztandaru cechu ślusarzy we Lwowie

W czasie swego pobytu we Lwowie poświęcił ks. Biskup Bandurski nowy sztandar cechu ślusarskiego w kościele katedralnym. Z ramienia Władz byli obecni, w zastępstwie p. Marszałka Piłsudskiego p. generał Neugebauer — Ministra przemysłu i handlu p. inż. Kwiatkowskiego p. radca Województwa Moszyński, Wojewoda lwowski Dr. Dunin-Borkowsk i w. w. innych. Po poświęceniu sztandaru delegaci Izb ziem polskich z Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza, Katowic, Krakowa, Stanisławowa. Tarnopola udali się do gmachu Izby Rzemieślniczej, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ. Podczas śniadania wydanego przez Cech ślusarzy lwowskich przemawiali między innymi prezydent Izby lwowskiej p. Pammer, p. poseł Mianowski. Niespodziewanie zaszczycił uroczystość swą obecnością ks. biskup Bandurski, który w Swojem przemówieniu wzywał obecnych do pracy około podniesienia ekonomicznego kraju.

Hołd Ks. biskupowi Bandurskiemu złożyła lwowska młodzież rękodzielnicza

Lwów, we wrześniu.

Podniosły i wzruszający moment przeżyła w tych dniach lwowska dzież rękodzielnicza, zgrupowana w Tow. im. Kościuszki. Ofiarowaniem dyplomu członka honorowego Towarzystwa wyrażono hołd niestrudzonemu działaczowi i przyjacielowi młodzieży, która ongi pobłogosławiona ręką ks. biskupa Bandurskiego, wyruszyła w bój o wolność Polski, pod sztandarem Legjonów. Moment ten podkreślono silnie w przemówieniach, dając wyraz jednolitości ideologji Marszałka Piłsudskiego i nieugiętego w przekonaniach i postępowaniu biskupa-obywatela.

W pięknie udekorowanej sali Tow. im. Kościuszki zgromadziło się liczne grono młodzieży, oraz gości, wśród których zauważyliśmy kom. rząd. m. Lwowa Strzeleckiego komend. m. Nowakowskiego. O. Górnisiewicza, dyr. Czołowskiego, archiw. m. Rachwała, pułk. Chudzika, mjr. Kilnka, kpt. Młotka, płk. Baczyńskiego, dr. Poratyńskiego, delegatów Sokoła, prez. Kwiatkowskiego, i p. Lateinera, wiceprezesa Izby handl. Höflingera, p. Dzięldzielewicza, przedstawicieli Straży pożarnej Szpaczyńskiego i iWetchy'ego i w. i.

Chór warsztatowców kolejowych odśpiewał specjalnie napisaną kantatę.

Po kilku słowach powitania, wygłoszonych przez prez. Stankiewicza, zabrał głos red. Cepnik imieniem Tow. im. Kościuszki.

Mówca przypomniał gorliwą pracę ks. bskupa w łonie Towarzystwa, która nie poszła na marne, gdyż członkowie jego pospieszyli ochoczo w bój na pierwszy zew. Przypomniał następnie mówca dzieje żmudnej i ofiarnej działalności Jubilata w czasie wojny, na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Wręczono ks. biskupowi pięknie oprawny dyplom członka honorowego, a panie ofiarowały mu kwiaty.

W pełnych zapału słowach odpowiedział na owację Jubilat, wyrażając cześć młodzieży której patrjotyzm nie ograniczył się do pięknych słów i śpiewów, ale wyraził się w czynie. Wezwał mówca młode pokolenie do dalszej, wytrwałej służby dla dobra odrodzonej Rzeczypospolitej i pobłogosławił obecnych.

Grono gości zasiadło w końcu do wspólnej z Jubilatem wieczerzy, w czasie której chór warsztatowców kol. i kółko mandolinistów wykonały szereg utworów. Inż. Opolski toastował na cześć ks. bisk. Bandurskiego, Marszałka Piłsudskiego, piękne przemówienie wygłosił O. Górnisiewicz, przemawiał też przedstawiciel Straży pożarnej i inni.

Wycieczka fryzjerów polskich do Paryża

Jak się dowiadujemy, organizacje fryzjerskie w b. zaborze pruskim organizują wycieczkę do Paryża której celem jest zapoznanie się z najnowszemi pracami fryzjerstwa. Wiadomo, iż Paryż przoduje pod tym względem całemu światu, że nigdzie indziej fryzjerstwo nie jest postawione tak wysoko, jak właśnie w Paryżu. To też myśl takiej wycieczki powitać należy z uznaniem, gdyż skorzysta na tem nietylko dany fryzjer, ale i klienci przez niego obsługiwani.

Budowa gmachu Związku Młodzieży Przemysłowej i rękodzielniczej

Bursa, istniejąca przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rzemieślniczej, w Krakowie mogąca pomieścić tylko 200 osób, nie może udzielić schronienia tysiącznym rzeszom zgłaszającej się młodzieży.

Aby usunąć ten dotkliwy brak, Związek Mł. P. i Rz. przystąpił do budowy wielkiego gmachu na rogu Czystej i Krupniczej

Od społeczeństwa polskiego, jego zrozumienia i ofiarności zależeć będzie, czy masy młodzieży, szukające pracy i wiedzy zawodowej będą miały ten dom.



Uliczna wystawa obrazów młodych artystów - malarzy, urządzona pod gołem niebem w Paryżu.

Rocznica odsieczy Wiednia

W rocznicę odsieczy Wiednia przez króla Jana III odbyło się w Wiedniu dn. 11 b. m. uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni członkowie poselstwa polskiego z z pos. Baderem na czele, przedstawiciele stowarzyszeń polskich i liczna kolonja polska.

Zwycięstwo Centrum w Jugosławji

Wybory do parlamentu w Jugosławji przyniosły zdecydowane zwycięstwo rządowi.

Rząd rozporządza większością 211 głosów demokratów, radykałów, słoweńców i muzułmanów przeciw 104 głosom opozycji.

Największe zwycięstwo odnieśli centrowcy demokraci, którzy powiększyli ilość swych mandatów z 37 do 66.

„Operacje” dr. Tad. Dymowskiego

Jak p. dr. Dymowski sprzedał magistratowi podwórko pewnego domu. Dzieje spółki drukarskiej „Kameleon“. Jak p. Dr. Dymowski dostał od „Rozwoju“ drukarnię.

Na skutek naszego artykułu p. t. *„Wilki i owieczki“*, do redakcji naszego pisma zgłosił się jeden z udziałowców drukarni „Rozwój“, drukarz z zawodu, który w swoim czasie za udział w tej drukarni zapłacił równowartość swojej trzymiesięcznej pensji i udzielił nam następujących, interesujących informacyj o działalności posła *T. Dymowskiego*.

DRUKARNIA — „KAMELEON“

Jednem z najwięcej zagadkowych przedsiębiorstw, jakie stworzył dr. T. Dymowski jest niezaprzeczenie drukarnia, która mieściła się początkow na Żórawiej, potem na Długiej, a następnie na ul. Zielnej. Drukarnia ta, będąc stale w rękach dr. Dymowskiego przechodziła następujące fazy *„rozwoju“*.

Najprzód nazywała się: Drukarnią *„Rozwój“*, potem przekształciła się w spółkę udziałową *„Rozwój“*, następnie zmieniła swą firmę na spółkę *„Lechja“*; wreszcie została zakładami drukarskiemi *„Lechja“*, aż w końcu w tajemniczy sposób została prywatną własnością dr. *T. Dymowskiego*.

Jednem słowem rozwojowy *„Kameleon“*.

PIERWSZA TRANZAKCJA DRUKARSKA.

Pierwszą tranzakcją p. Dymowskiego w drukarni „Rozwój“ było wystawienie weksli p. Dymowskiemu w T-wie „Rozwój“, który kupiło za nie w 1921 r.; za bajecznie niską sumę dom na ulicy Długiej 30 od *hr. Grocholskiego*. Naturalnie, że żadnych zysków z tytułu tej tranzakcji ani drukarnia, ani jej udziałowcy nie otrzymali.

MAGISTRAT KUPUJE PODWÓRKO OD DR. T. DYMOWSKIEGO.

W międzyczasie dr. T. Dymowski, radny miejski, przeprowadził w Magistracie uchwałę, że podwórko domu przy ul. Długiej zostało nabyte przez miasto w celu przedłużenia ulicy za sumę znacznie wyższą od wartości samego domu.. Rzecz oczywista, należy tylko podziwiać *„intuicję“* dr. T. Dymowskiego, który widać przewidział zamiary Magistratu... i kupił w porę ten dom i cenne podwórko...

DR. DYMOWSKI TWÓRCĄ METAMORFOZY DRUKARNI.

Drukarnia „Rozwój“ była początkowo własnością trzech większych spólników T. Dymowskiego, radnego Barczewskiego i p. Wachtla, reemigranta z Ameryki, oraz szeregu drobnych udziałowców. Dr. Dymowski zaś, wydzierżawiwszy od T-wa *„Rozwój“* tygodnik *„Rozwój“*; drukował go w drukarni *„Rozwój“* i. naturalnie; nic za to nie płacił. Wobec tego drukarnia, do której należało sporo udziałowców, rekrutujących się z rzemieślników i inteligencji pracującej, stanęła przed groźbą bankructwa. Dr. Dymowski zwołał wtedy ogólne posiedzenie udziałowców, posiadając zaś pełnomocnictwa od szeregu „wysoko postawionych“ spólników drukarni, przeprowadził uchwałę, że drukarnię oddaje się sp. wydawniczej „Rozwój“; t. j. p. Dr. Dymowskiemu, który udziały dawnych wspólników miał spłacić w ciągu jednego roku.

NOWE ZMIANY W SPÓŁCE WYDAWNICZEJ „ROZWÓJ“.

Wkrótce jednak p. Dymowski, przekonawszy się, że po odprawieniu z kwitkiem dawnych niewolników drukarni bez kapitału obrotowego prowadzić nie można, ustąpił pozornie spółkę dr. Wachtlowi, przekazując mu inwentarz i szereg bardzo wątpliwych należności, jak np. około 40 tys. złotych należności za ogłoszenia w *„Informatorze Firm Chrześcijańskich“*, który wogóle, poza kilkudziesięciu egzemplarzami okazowemi dla ogłaszających, świata bożego nie ujrzał...

Pozbywszy się w ten sposób udziałowców, obdłużonej drukarni i swoich długów, dr. T. Dymowski wyszedł z zarządu spółki wydawniczej „Rozwój“, zapomniawszy jednak zgłosić swe wystąpienie w sądzie handlowym.

(C. d. n.)



Panorama Targów Wrocławskich.

SĄD MARSZAŁKOWSKI W SPRAWIE POSŁÓW POPIELA I DYMOWSKIEGO.

Marszałek sejmu przed wyznaczeniem sądu marszałkowskiego w sprawie działalności posła Popiela, zwrócił się do prezesa sądu wojskowego przy D. O. K. w Warszawie o przysłanie aktów w sprawie gen. Żymierskiego.

Poseł Dymowski zwrócił się do Marszałka Sejmu z prośbą o wyznaczenie sądu marszałkowskiego dla rozpatrzenia zarzutów jakie stawiane mu są w prasie w związku z przymusową likwidacją Banku Narodowego.

CZYTAJCIE

NOWOŚCI

B. oficer carski w sukience kapłańskiej

Czasopismo Łowickie „Odrodzenie Pracy“ w Nr. 9 publikuje skandaliczne i nielicujące z godnością kapłańską wystąpienie ks. Zdzisława Wasia — proboszcza parafji w Sobocie pow. Łowickiego — przeciwko miejscowej organizacji przysposobienia wojskowego „Strzelca“ i jej komendanta p. Wojciecha Certowicza, — które gwoli ścisłości całkowicie przytaczamy:

„W dniu 15 sierpnia r. b. w Sobocie, miejscowy proboszcz ks. Zdzisław Waś, podczas kazania z ambony, potępił ideę strzelecką, *jako objaw upadku*, i upewniwszy lud zebrany, że kłamstwem jest, jakoby ks. Biskup Bandurski i ks. Biskup Gall, mieli mieć przychylność dla Piłsudczyków, Peowiaków i Strzelców, wzywał, by mu na dowód ręka uschła i język kołkiem stanął, jeżeli ogłasza nieprawdę. Poczem wyklął uroczyście Strzelców miejscowych, ich rodziców i rodzeństwo, wzbraniając im wstępu do Świątyni Pańskiej, a ludowi kazał uklęknąć i wraz z nim zmówić pięć pacierzy za upadłych.

Ks. Zdzisław Waś wyklął Strzelców i rzucił do domów ludu wiejskiego grozę i żal. burząc spokój ognisk domowych i otwierając przepaść pomiędzy młodem i starem pokoleniem.

W dniu 21 sierpnia rzucił ks. Zdzisław Waś klątwę szczególną na osobę komendanta Strzelca w Sobocie, p. Wojciecha Certowicza“.

Dziarski proboszcz, ex oficer gwardji carskiej w Piotrogrodzie. zbyt pochopnie wystąpił w imieniu ks. Biskupa Bandurskiego i ks. Biskupa Galla. Zachodzi poważna obawa ażeby zaklęcia ks. Wasia — mające być niezachwianym dowodem jego prawdomówności nie ziściły się. Boć przecież każdemu wiadomem jest jaką wielką miłością i opieką kapłańską ks. Biskup Bandurski otaczał na froncie walczące Legjony Polskie. Po dzień dzisiejszy w sercach byłych legjonistów i strzelców zachowany jest wielki kult miłości i czci dla tego Wielkiego Kapłana, który gorącemi słowy — przepojonemi miłością i troską o tych szarych zapomnianych żołnierzykach — dodawał im otuchy i krzewił wiarę w ideję ich komendanta, której celem było Odrodzone, wolne i niepodległe Państwo Polskie.

Dalej, — zmuszeni jesteśmy przypomnieć ks. Wasiowi, że ks. Biskup Gall piastujący godność Biskupa Polowego wojsk polskich, nie jest tak obojętny na formacje przysposobienia wojskowego, będące przedszkolem armji polskiej.

Nie chodzi nam już o to że ks. Wasiowi grozi, że mu „kołkiem język stanie“ — ale pragnęlibyśmy dowiedzieć się, czy czyn jego znajduje aprobatę u najwyższych Władz Duchownych?

Ponieważ chodzi tu o organizację mającą charakter ogólno-państwowy — sankcjonowaną i wspieraną przez Rząd — mamy nadzieję, że władze duchowne sprawą tą się bliżej zainteresują a krewkiego proboszcza pouczą o prawdziwych obowiązkach duszpasterza.

Br. Janowski.

Z całej Polski

Gospodarka sejmiku pułtuskiego

(Korespondencja własna.)

Dnia 30 sierpnia b. r. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie nowo wybranego sejmiku powiatu pułtuskiego. Na ogólną liczbę 31 członków liczy obecny sejmik 12 członków dawnych a 19 nowych. Obecnych na zebraniu było 29.

Witając zebranych, złożył p. starosta Gadomski Sejmikowi, jako gospodarzowi powiatu, życzenia owocnej i produktywnej pracy.

Następnie w celu zaznajomienia członków z możliwościami przyszłej pracy omówił p. starosta budżet na rok 1927/28, wynoszący w całości 905.031 zł. Preliminowane wydatki przedstawiają się następująco:

Zaległości 7.150 zł., administracja ogólna 67.017, majątek komunalny 4.400, spłata długów 9.406, drogi i place 430.000, oświata 13.315, zdrowie 70.668, opieka społeczna 101.749, rolnictwo 89.375, popieranie przemysłu i handlu 10.500, bezpieczeństwo publiczne 17.302, różne 4.136, wydatki nadzwyczajne 80.000 zł.

Rozumiemy, że nie miejsce tu na rozważanie budżetu; jednakże uderza nas rażąco niska pozycja na oświatę, wynosząca zaledwie 13.315 zł. czyli 1 i pół procent ogólnych wydatków. Rozumiemy, że — jak zaznaczał p. starosta — budżety poszczególnych gmin posiadają na oświatę własne pozycje; ale i o to właśnie chodzi, że pozycje te wstawiono w gminach pod kątem widzenia jedynie własnych potrzeb, a takie sprawy jak wydatna pomoc na prace oświatowo-społeczne Związku Kółek Rolniczych, Powiatowego Związku Kół Młodzieży Wiejskiej, na powiatowe bibljoteki ruchome czy stałe, na lotne kursy dokształcające, na czytelnie i t. p. nie znajdą należytego poparcia w ośrodku powiatu t. j. w Sejmiku.

Specjalną bolączką powiatu jest sprawa szkoły rolniczej w Golądkowie. Liczy ona w tej chwili 23 uczniów a mogłaby pomieścić przeszło dwa razy tyle. Składa się na to przedewszystkiem brak zrozumienia wśród ludu: wieś nie czuje potrzeby wykształcenia rolniczego i sądzi błędnie, że na roli można i dziś jeszcze pracować tak, jak pracowali kiedyś ojcowie.

Z działu opieki społecznej wynoszącej 11 procent budżetu zasługuje na wyróżnienie sprawa t. zw. Sierocińca w Pułtusku. Dzięki energicznej akcji p. starosty Sierociniec uzyskał w krótkim czasie nie tylko świeży wygląd zewnętrzny, ale i subsydjum p. wice-wojewody na higjeniczniejsze urządzenie wewnętrzne. Nadto zwrócił p. starosta baczną uwagę na cele i metody wychowawcze, które dotąd pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Uważamy, że ze stanowiska obywatelskiego należałoby usiłowania p. starosty w tym kierunku poprzeć jaknajgoręcej; dziatwa bowiem utrzymywana w Zakładzie z funduszów społecznych winna być tak wychowana, by wszedłszy w życie umiała i chciała oddać Społeczeństwu całą swą energję i twórczą inicjatywę.

Dalej wspomnieć należy o remoncie szpitala zakaźnego w Pułtusku; po pewnych pertraktacjach udało się uzyskać zgodę czynników państwowych na remont szpitala wzamian za tenutę dzierżawną.

Wiele czasu poświęcono sprawie budowy i naprawy szos i dróg w powiecie. Żywe odezwania się stwierdziły, że jest to sprawa bardzo żywotna; wyraźne zrozumienie znalazła ona też i w budżecie, który na drogi i place przewiduje kwotę 430.000 zł. czyli 48 procent preliminowanego budżetu.

Do Wydziału sejmikowego weszli następujący pp. członkowie: Deptuła Stanisław rolnik, Gogolewski Romuald sędzia pokoju, Gregorowicz Stan. i Grzebski Feliks obywatele ziemscy, Karaskiewicz Stanisław dyrektor państw. gimnazjum męskiego w Pułtusku i Wiśniewski Wiktor. I od nich to oczekuje obecnie powiat intensywnej, użytecznej pracy.

Wreszcie godny uwagi jest stosunek starosty, jako przewodniczącego, do całokształtu spraw sejmikowych. P. starosta uważa, że jako urzędnik państwowy jest na terenie powiatu człowiekiem przejściowym, a stałym zaś gospodarzem jest tu tu Sejmik; dlatego to z wolą Sejmiku p. starosta zawsze liczyć się będzie i będzie ją zawsze uważał za miarodajną opinię Powiatu; dla siebie pozostawia prawo pełnej inicjatywy i moc wykonawczą.

Miecz.

Dekoracja zasłużonego działacza społecznego

W niedzielę, dn. 18 września, wojewoda krakowski, Ludwik Darowski, przypiął krzyż „Polonia Restituta" zasłużonemu działaczowi rzemieślniczemu, założycielowi szeregu organizacyj rękodzielniczych, Prezesowi Izby Rzemieślniczej w Krakowie, p. Piotrowi Kossobudzkiemu.

Uroczystość ta odbyła się w Krakowskiej Izbie Rzemieślniczej, gdzie p. Kossobudzki był uczczony przez wszystkie organizacje i związki rzemieślnicze.

Następnie odbył się skromny bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu, samorządu i organizacyj społecznych.

Przed wyborami samorządowemi w Łodzi

W dniu 9 października odbędą się wybory w **polskim Manchesterze — w Łodzi.**

Wybory te mają dla kraju doniosłe znaczenie, gdyż Łódź jest liczebnie drugiem miastem w Polsce, posiada bowiem **530 tys.** mieszkańców.

Dotychczas przemożne wpływy na samorząd łódzki miało N. P. R. i Ch. D. Po wypadkach majowych i rozłamie w N. P. R. należy się spodziewać dużego przesunięcia sił społecznych ku **centrum.**

Miejscowe Stowarzyszenie kupców i związki pracownicze stworzyły **Zjednoczony Komitet Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej w Łodzi,** do którego przystąpiły już przedstawiciele sfer **pracowniczych, robotniczych i stanu średniego.** Należy się spodziewać, iż Komitet ten uzyska poważny wpływ na gospodarkę miejską, wprowadzając do Rady Miejskiej poważną reprezentację **ludzi pracy,** którzy mają za sobą długoletnie doświadczenie oraz pracę w **instytucjach gospodarczych oraz społecznych** i potrafią uzdrowić kulejący samorząd łódzki.

Wystawa Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego w Poznaniu

Główny cel programu wystawy jesiennej w Poznaniu w okresie od 24 września do 9 października b. r. streszcza się w podniesieniu poziomu naszego hotelarstwa, przemysłu restauracyjnego i cukierniczego oraz innych a pokrewnych zawodów z jednej strony a z drugiej o zorjentowanie się dokładne w warunkach i dalszych drogach rozwoju tej gałęzi naszej gospodarki krajowej.

W ostatnim czasie doceniając znaczenie wystawy, zgłosił swój udział gremjalny w wystawie, związki piekarzy zachodniej Polski.

Niewątpliwie Wystawa Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego w Poznaniu, pierwsza tego rodzaju w Polsce, stanie na wysokości swoich zadań, oddając znaczne usługi tym gałęziom przemysłu, które w ogólnej gospodarce państwowej odgrywają poważną rolę.

Plaga wilków na Podkarpaciu

Z Podkarpacia donoszą, iż na obszarze niedawnej powodzi pojawiły się stada wilków, które w kilku wypadkach zagryzły konie i krowy. Plaga wilków daje się szczególnie odczuwać w powiatach dobniańskim i stryjskim.

Pod Krechowicami wilki zagryzły w biały dzień dwa konie.



Rada Miejska przy pracy

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej obfitowało w parę charakterystycznych momentów, które świadczyły dobitnie, iż radni z lewicy: *P. P. S.* i *Bundu* licytują się wzajemnie... w *stawianiu wniosków demagogicznych.*

Po uchwaleniu bowiem na wniosek prezesa J. Rogowicza sprawy wstawienia do budżetu wydatków miasta na wybory, gdy radny *T. Hartleb* zreferował wniosek o przyznanie dodatkowego kredytu 150 tys. zł. na remont lokali szkolnych, r. *Prausowa* (P.P.S.) i *Zyber* (Bund) na wyścigi postawili wniosek aby kredyt ten podwyższyć do 450 tys. zł. Ponieważ wydatki nie miałyby pokrycia. Wniosek *przy poparciu P. P. S. przeszedł w redakcji Magistratu.*

Natomiast wyjątkowy zmysł oszczędności wykazało P. P. S., gdy wedykowało wniosek *Koła Pracy Gospodarczej* o przyznanie dotacji na *rzecz powodzian w Małopolsce* z 50 tys. zł. do 25 tys. zł.

Po agitacyjnej mowie p. *Ehrlicha* (Bund), któremu zdawało się że jest już... w *Sejmie* posiedzenie Rady odroczono na 2 tygodnie

Zebranie sprawozdawcze na Woli

Dnia 26 b. m. w domu p. Krajewskiego przy ul. Krasińskiego odbyło się zebranie grona przedstawicieli ulic najbardziej upośledzonych w tej dzielnicy. Na przewodniczącego powołano pana Cieplińskiego, który zdał relację z pierwszej konferencji o potrzebach krańców stolicy — zwołanej dzięki słusznej inicjatywie pana Wiceprez. dr. Boguckiego, w jego audjencjonalnym gabinecie. Następnie przewodniczący odczytał zebranym zredagowany memorjał do Zarządu Miasta, wyluszczający najważniejsze i najpilniejsze postulaty Woli, których niezbędne zrealizowanie jeszcze w roku bieżącym jest naglącą koniecznością. Niestety, w szczegółowej dyskusji, jaka się wywiązała nad redakcją treści odczytanego memorjału, poszczególni mówcy usiłowali przemycić i postawić na pierwszem miejscu potrzeby mniej doniosłe i nie dotykające zagadnień najważniejszych dla ludności Woli, a mianowicie doprowadzenia linji wodociągowej do krańca ul. Wolskiej i uruchomienia obiecanego przez magistrat uruchomienia posterunku straży ogniowej na VI-ym posterunku kolejowym.

Wśród krzykliwej garstki wiecznych malkontentów i opozycjonistów rej wodził niejaki p. Michał Marczewski, osobistość piastująca swego czasu zaszczytną funkcję sekretarza Stowarzyszenia Handlowców i wyrzucona z tego stanowiska o rok wcześniej przed upłynięciem kadencji.

I tacy ludzie, którzy nic nie zdziałali w kierunku rozwoju samorządowego Woli — usiłują swą destrukcyjną taktyką podważyć i rozbić pożyteczną akcję wskrzeszenia działalności Tow. Przyjaciół Woli.



Zawodowe kształcenie młodzieży

Zadanie szkoły dokształcającej posiada dwojaki charakter, a mianowicie z jednej strony polega na pogłębieniu i uzupełnieniu elementarnego wykształcenia, jakie uczeń zdobył w szkole powszechnej i na udzieleniu uczniowi niezbędnych wiadomości teoretycznych w zakresie jego zawodu. Z drugiej strony zadanie szkoły dokształcającej nosi charakter wychowawczy i polega przedewszystkiem na wdrażaniu uczniów do rygoru, sumienności, porządku i na rozbudzeniu w uczniach ducha obywatelskiego.

Co się tyczy metod nauczania, cechami charakterystycznemi szkoły dokształcającej zawodowej są: krótki okres nauki (3 lata) i niewielka ilość godzin w tygodniu (12 lub mniej). Przedmioty nauczania dzielą się na 2 grupy 1) *ogólno kształcące*, obejmują: naukę religji, jęz. polski wraz z korespondencją ogólną i rzemieślniczą, rachunki, naukę o Polsce, hygjenę, ratownictwem i 2) *zawodowe*, obejmujące: naukę rysunku i kreślenia, materjałoznawstwo ogólne, fizykę przemysłowa, technologję zawodową wraz z materjałoznawstwem specjalnem, kalkulacja zawodową i nauką organizacji warsztatowej.

Frekwencja szkół zawodwych jest bardzo duża, o czem świadczy najlepiej liczba 72 tys. uczniów w r. 1926 w porównaniu z r. 1923, kiedy liczba uczniów wynosiła 34 tys.

Normalnemu rozwojowi szkolnictwa zawodowego dokształcającego stoi na przeszkodzie brak jednolitej ustawy o dokształceniu zawodowem. Dotychczas obowiązują w tej dziedzinie aż cztery różne ustawy i mnóstwo przepisów ustawowych.

Pozatem dla zapewnienia pomyślnego rozwoju szkolnictwa zawodowego potrzebne są: należyte lokale, odpowiednio dobrany personel nauczycielski, podręczniki i pomoce szkolne, dostosowane ściśle do programu nauczania, a wreszcie nawiązanie jaknajściślejszego kontaktu miedzy szkołą a społeczeństwem.

Inż. L. Ch.

Rola Polaków w historji Ameryki

W Chicago dn. 20 września otwarty został sejm polskiego Związku Narodowego. Przewodniczący Garbarek odczytał *list prezydenta Coolidgea*, który mówi między innemi: *Na początku naszej historji obywatele polskiego pochodzenia stanowili najbardziej wartościowy czynnik naszego społeczeństwa.*

Oświadczenie to chlubnie świadczy o Polakach amerykańskich.

Pożyczki na remont domów

Magistrat na wczorajszem posiedzeniu postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o zaciągnięciu w Banku Gospodarstwa Krajowego dodatkowej pożyczki w wysokości 1 miljona zł. na remont domów, grożących bezpieczeństwu publicznemu.

Należy dodać, że na poczet kredytów, uzyskanych z Banku Gospodarstwa Krajowego Komitet rozbudowy m. Warszawy przyznał na remont zagrożonych i chylących się domów pożyczek w r. 1926 na ogólne sumy zł. 616.200; i w roku 1927 (do końca sierpnia) zł. 1.587.500. W tej chwili znajduje się w Warszawie jeszcze kilkanaście objektów remontowych, które muszą być uwzględnione jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym.

Zjazd spółdzielni budowlanych

25 września r. b. w Sali Stow. Techników, ul. Czackiego Nr. 3/5 w Warszawie o godz. 10-ej rozpoczną się obrady II ogólno - krajowego zjazdu spółdzielni budowlano-mieszkaniowych. Głównym przedmiotem obrad II zjazdu będzie zawiązanie ogólnokrajowego związku rewizyjnego spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych, brak którego dotychczas dawał się odczuwać dotkliwie spółdzielniom.

Zgłoszenia należy kierować do biura zjazdu w Warszawie, ul. Wiejska 15 m. 12, tel. 203-81.

Stypendja miejskie

W bieżącym roku szkolnym wydział oświaty i kultury ma do wypłacenia sześć stypendjów: trzy stypendja im. Jana Dekerta po 500 zł. dla młodzieży, kształcącej się w rzemiośle, dwa stypendja im. Stanisława Małachowskiego po 750 zł. dla uczniów (uczenic) szkół średnich, jedno stypendjum im. Hugo Kołłątaja 1.500 zł. dla osób pracujących naukowo nad sprawami gospodarki miejskiej. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjów szkolnych mają dzieci pracowników zarządu miejskiego, zwłaszcza sieroty i uczniowie klas wyższych. Termin składania podań w wydziale oświaty i kultury upływa w dniu 1 października r. b.

Zawodowe szkoły budowlane w Polsce

Pod względem zawodowego szkolnictwa budowlanego stoimy w Polsce w stosunku do innych krajów, ilściowo dosyć nisko.

Szkół technicznych zawodowych, kształcących kwalifikowanych inżynierów i techników budowlanych oraz mistrzów różnych zawodów, posiadamy niewiele.

Szkół budowlanych w Polsce, kształcących zawodowy personel o pełnej wartości i umiejętności istnieje cztery rodzaje.

Wyższe szkoły techniczne czyli *politechniki*, do których zaliczyć należy politechnikę warszawską i lwowską, oraz wydział architektury na uniwersytecie w Wilnie, a które kształcą inżynierów różnych działów.

Średnie szkoły techniczne, jak państwowe szkoły budownictwa w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Katowicach, Jarosławiu i Lesznie, które kształcą techników budowlanych dla budownictwa lądowego, wodnego, drogowego i mierniczego. Absolwenci powyższych dwóch typów szkół technicznych po złożeniu przepisanych egzaminów, posiadają jedynie prawo ustawowo bronione do tytułu inżyniera wzgl. technika budowlanego, które są stopniem naukowym. Nieprawne używanie tytułu inżyniera lub technika jest ustawowo karane.

Szkoły techniczne niższe w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Jarosławiu, które kształcą na mistrzów różnych kategoryj, na dozorców budowlanych i inny niższy personel techniczny. Kandydaci tychże szkół muszę przed przyjęciem posiadać dłuższą praktykę zawodową, a szkoła zaś uzupełnia potrzebne wiadomości teoretyczne. Nauka w tych szkołach trwa 3 lata po 5 miesięcy zimowych w każdym roku.

Szkoły dokształcające, których celem jest danie młodzieży pracującej w zawodzie, potrzebnych wiadomości teoretycznych i praktycznych, oraz podniesienie ich poziomu umysłowego. Szkół tych posiadamy około 300 w różnych zawodach.

Oprócz wymienionych 4 typów szkół zawodowych, istnieją osobne szkoły rzemieślniczo-przemysłowe, które kształcą na fachowych rzemieślników.

Powyższe dane, oparte na referacie Komisji Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych, przedstawiają należyty obraz żądanych i potrzebnych kwalifikacyj, od osób, zajętych w zawodzie budowlanym według poziomu wykształcenia.

„Solidarność, łączność, zgoda"

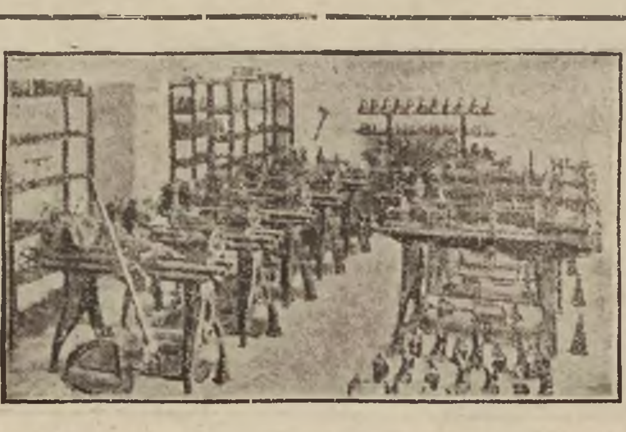
(Wierszyk na czasie niezapomnianego Ela.)

Przeminęły one czasy,
Gdyśmy wzajem się topili:
Solidarność, łączność, zgoda
— Oto hasło danej chwili!
Dzisiaj wszystko dla idei,
Dla zachęty, dla przykładu;
Niema źdźiebłka egoizmu
I sobkostwa ani śladu!
Znikły waśnie, konkurencja,
Jako rzeczy nieetyczne —
Kędy spojrzeć: ruch społeczny...
A stosunki... idyliczne!

Podniósł Paweł projekt banku —
Kredyt dźwignią dobrobytu —
W dawnych czasach wnetby Gaweł
Rzucił również myśl kredytu.
Paweł ciągnąłby na lewo,
Gaweł zasię marzył w prawo —
Dziś w ślad Pawła sześciu Gawłów
Ślęczeć będzie nad ustawą!
- Tyś chciał zrobić i ja zrobię! —
Jak z Panurga brzmi owczarni...
Bo dziś zgoda przedewszystkiem
Bo jesteśmy... solidarni!

W dawnych czasach kupiec z kupcem
Ustawicznie darli koty:
Jeden otwarł „bar" przy Wspólnej,
Drugi zaraz obok Złotej!
Ten — z „antałka", ten z „antałka"...
W czwartek flaki... w czwartek flaki...
Zalewali sobie sadła
I dawali się we znaki!
Dziś... zaledwie wymalujem
Jaki anons na latarni...
Bo się zgodą pieczętujem
I jesteśmy solidarni!

Dawniej... dawniej... byle krytyk,
Nim się zabrał do krytyki,
Musiał umieć na wyrywki
Choć... początki gramatyki.
Nim napisał — czytał książkę
Po ostatnią niemal stronę...
Dzisiaj spojrzy na autora:
„To szubrawiec!" — i skończone!
Rznie od ucha, robi lanie,
Popod żebra wsadza pikę...
No! bo dzisiaj mamy „zgodę",
„Solidarność" i „etykę"! El.



Sala Szkoły Rzem. im. Konarskiego w Warszawie.

Ku rozwadze drobnego kupiectwa i rzemiosła

Niespełna przed rokiem grono drobnych kupców ogłosił odezwę, której ważniejsze ustępy przytaczamy, jako nader aktualne.

Odezwę tę podpisali: *p. Zyg. Kwieciński, W. Jabłoński, K. Rosiński, B. Napieralski, W. Urbański Z. Kasprzak i J. Szyszkiewcz.*

Przyczyny kryzysu gospodarczego drobnego kupiectwa i rzemiosła, powszechna bieda i nędza polskiego kupca, rzemieślnika, drobnego przemysłowca i innych mieszkańców miast, całkowite niemal *zniszczenie jego zamożności, na którą składały się oszczędności paru dziesiątków lat trudów*, a niejednokrotnie wysiłków i pracy przeszłych pokoleń, stała żmudna walka o zachowanie jakiej takiej egzystencji, czarna troska o przyszłość swego dorastającego pokolenia, oto obraz doli dzisiejszej polskiego kupca i rzemieślnika.

Jeżeli tak smutnie przedstawia się los poszczególnego kupca i rzemieślnika, to nielepszy jest los instytucji, które zrzeszenia tych obywateli powołały do życia.

A ile to wysiłku, pracy i pieniędzy włożyli oni w tworzenie takich zrzeszeń, które miały dopomóc im w walce o byt. Jakże cieszyli i radowali się z ich rozwoju. A oto dzisiaj ze ściśniętem sercem przyglądają się ich upadkowi i ze łzami w oczach przystępują do ich likwidacji.

Czemu przypisać to *powszechne zubożenie i nędze drobnego kupiectwa i rzemiosła*, czemu przypisać ruinę jego istnienia. Przecież nie brak *pracowitości u kupca i rzemieślnika, bo ta powszechnie w Polsce jest znana.*

Przecież nie lenistwo i lekkomyślność polskiego kupca i rzemieślnika doprowadziły go do ruiny, lecz właśnie inne warunki. Kupiec i rzemieślnik gospodarczością i oszczędnością zdołał zdobyć pewne zasoby, które obracał bądź to na rozszerzenie swego warsztatu, bądź to na towar dla swego kramu, jeżeli więc nie przez brak pracowitości, gospodarczości i oszczędności doszedł *mieszczanin polski do dzisiejszego nad wyraz krytycznego położenia*, to gdzie tkwi niedołężność jego upadku, bo przecież musi być jakaś przyczyna, istotnie jest ona i postaraliśmy się ją znaleźć.

Przysłowie polskie mówi: *jak sobie pościelesz tak się wyśpisz.* Mądre to przysłowie szczególnie zaleca się rozwadze polskiego kupca i rzemieślnika inteligenta. Dopóki sami słali oni sobie posłanie, dopóty byli i dobrze wyspani i zdrowi, z chwilą jednak gdy *powierzyli słanie cudzej opiece, okazało się, że cudze rece lekkie, a nie pożyteczne.*

Od tej chwi'i gdy zawodowe i gospodarcze związki, drobno-kupieckie i rzemieślnicze popadły pod wpływy polityczne i powierzyły obronę swoich interesów różnym *partjom politycznym, odtąd zaczęła* się ciągła troska o egzystencję dnia dzisiejszego i o przyszłość, bo jak te interesy były bronione, tego najlepszym dowodem jest obecny stan gospodarczy i majątkowy ludzi ich zrzeszeń; *ruinie ogólnej drobnego kupiectwa* winne są tylko partje polityczne, które się dziś tłumaczą i zwalają winę na cudze barki i tak się tłumaczą: to nie my winni, to tamta partja — tamta zaś krzyczy, to jest wina partji lewicowej. Do tego dochodzi ich bezczelność, że chcą przedewszystkiem uchylić się od ciężkiej odpowiedzialności za krzywdę wyrządzoną drobnemu kupiectwu i rzemieślnikowi, którą przyjdzie naprawiać dziesiątki lat zanim dojdziemy do zdrowego gospodarstwa. Zresztą zwalanie winy partji na partję, to niczem nie ulży doli polskiego wytwórcy i kupca.

A dlaczego tak się stało? Bo przywódcy partji dbali o swoje *korzyści i wyrabiali koncesje dla siebie i swoich kumotrów*, a nie dbali o dobro interesu ogółu, którego byli przedstawicielami. Wobec tego widzimy, warsztat zamiera i rzemieślnik kona, a kupiec niema czem handlować i stoi bezradny przy swym straganie. Wobec tej sytuacji nasuwa się pytanie, jakie środki zaradcze należy zastosować, aby ratować drobne kupiectwo i rzemiosło.

Drobny kupiec i rzemieślnik, jeżeli chce poprawić swoją dolę, musi sam podjąć obronę swoich interesów, musi sam stworzyć własną siłą *organizację, która bez żadnych wykrętów będzie sprawy tylko jego bronić i przed rzeszeniem jedynie* będzie za nie odpowiadać.

Istotnie nie można odmówić słuszności odezwie kupiectwa łódzkiego

Jeżeli wymienimy zasłużonych na terenie łódzkim eksploatatorów rzemiosła, jak posła *Endecji, Karola Chadzyńskiego, Węgnera i Białobrzeskiego,* twórcy „Rozwojów“, posła *Chadecji dr. T. Dymowskiego,* posła-*K. Popiela* i wielu i wielu innych komisarzy partyjnych, to przekonamy się wszyscy

„dobrodzieje“ drobnego kupiectwa i rzemiosła,

dorobili się na swem posłowaniu pokaźnych majątków, a ich wyborcy doprowadzeni zostali do ostatecznej nędzy.

Nie należy jednak wpadać z jednej ostateczności wdrugą!

Kupiectwo, rzemiosło i drobny przemysł muszą szukać sobie sprzymierzeńców, nie wśród karjerowiczów, jak dotychczas, ten dla skutecznego przeprowadzenia swych postulatów musi iść ręka w rękę z *inteligencją pracującą i drobnem rolnictwem.*



Sypialnia, wyrobu Szkoły Rzem. w Bydgoszczy.

Opinja publiczna domaga się
wyświetlenia afery Banku Rzemieślniczego w Łodzi

Sfery rzemieślnicze, poszkodowane wskutek niesumiennych machinacyj kierowników Banku Rzemieślniczego w Łodzi, Sp. Akc. z p. **Karolem Chądzyńskim, W. Wagnerem** i **M. Białobrzeskim** na czele, są poważnie zaniepokojone usiłowaniami zatuszowania tej afery.

Rzemiosło polskie straciło w tym Banku około **410 tysięcy złotych.**

Z ogłoszonego w swoim czasie publicznie oświadczenia kierowników Resursy Łódzkiej wynika, iż „na akcje przez Łódź było wpłacone

160 tysięcy zł.,

potem na wkłady było złożone do Banku z pieniędzy społecznych i drobnych oszczędności

60 tysięcy".

Następnie wiele osób niczem niezainteresowanych w interesach Banku, lecz wprost ludzie **dobrej woli i wiary w** pomyślny rozwój Banku, powodowani chęcią przyjścia Bankowi z pomocą, wypożyczyli Bankowi swoje weksle lub dali podpisy grzecznościowe.

Ludzie ci muszą obecnie zobowiązania płacić i są wprost licytowani, jak pp. **Korczak, Chmielecki, Sobociński, Adamkiewicz, Dębowski** i wielu innych.

Ogólna kwota takich grzecznościowych zobowiązań — dosięga również około **60 tysięcy złotych.**

Wreszcie sama Resursa z tytułu przeróżnych gwarancyj, udzielanych za Bank ma do płacenia około 130 tysięcy złotych.

Czyli razem około 410 tysięcy złotych.

Wprawdzie Panowie ci starają się udowodnić, że winę za ten smutn yobrót rzeczy nie ponoszą przedstawiciele łódzkiego rzemiosła, lecz **założyciele i kierownicy oddziału warszawskiego,**

lecz to niezamienia postaw rzeczy.

Jeżeli chodzi już o stwierdzenie, **kto faktycznie zawinił, wprowadzając rzemiosło w błąd,** to sądzi on, że przedewszystkiem należałoby zapytać się **głównych inicjatorów kupna Banku,** a następnie i **główną dyrekcję Banku,** która miała siedzibę w Warszawie, a w której skład wchodzili pp.:

M. Białobrzeski, Szymerski, Chmielecki,

którzy jedynie i dokładnie znali faktyczny stan interesów i zaniedbali w swoim czasie ostrzec wszystkich przed grożącą katastrofą.

Następnie wymienione było w tem oświadczeniu fakty niedbałego prowadzenia interesów Banku:

defraudacja,

popełniona przez jednego z urzędników p. Sz., który przywłaszczył sobie 4.000 zł., a mimo to nie był pociągnięty za to do odpowiedzialności sądowej, wreszcie zaś przytoczona

tranzakcja z jak.mś oszustem z Katowic

(Rachwalski i Dym) na kupno od niego

maszyn dla piekarzy warszawskich.

Na aferze tej także narażono Bank na stratę kilkunastu tysięcy złotych.

„Wobec takiej gospodarki, oświadczył wreszcie Prezes Resursy Łódzkiej, główną dyrekcję przenieśliśmy do Łodzi, a oddział Warszawski, który przyniósł olbrzymie straty zlikwidowaliśmy".

Tak wyjaśnia sprawę list Prezesa Resursy Łódzkiej, która rzuca ciężkie oskarżenie na zarząd Warszawkski oddziału Banku i jego władze nadzorcze.

Cóż na to Panowie z Rady Nadzorczej Banku?

Cóż na to p. Minister Skarbu i p. Prokurator?

Przecież jasne jest, iż rzemieślnicy zostali świadomie wciągnięci **do niekorzystnej dla nich tranzakcji,** przecież na to mamy Prokuratorję Państwową, aby ścigała **aferzystów i oszustów!**

Przecież ktoś musi wreszcie ponieść odpowiedzialność za roztrwonienie **czterech kroć sto tysięcy złotych,** wpłaconych przez rzemiosło łódzkie, oraz za defraudację oszczędności i depozytów rzemieślników warszawskich!

Przecież sam fakt zlikwidowania Banku nie rozwiązuje jeszcze sprawy.

Chyba, że chodzi o **zatuszowanie sprawy.**

Wykopaliska w Polsce

Ostatnie kilka lat obfituje w bardzo ciekawe i liczne odkrycia archeologiczne. Tak np. w roku zeszłym odkryto na terenie Koszyłowiec, Złotego Biłcza i Niezwisk na Podolu kilka cmentarzysk i uroczysk, z których wydobyto mnóstwo urn, naczyń, broni, narzędzi kamiennych, rzeźb glinianych o t. p. ogólnej wagi

przeszło 5 tysięcy kg.

Również w zeszłym roku wykopano pod Warszawą bardzo ciekawe zabytki z czasów wojen szwedzkich, jak zbroje, broń, monety i t. p.

Z tego samego okresu pochodzą zabytki, jakie niedawno odnaleziono w Przemyślu.

Na początku zeszłego roku pod jedną z ulic Łucka (Wołyń) odkryto jakieś zagadkowe lochy, wypełnione szczątkami ludzkiemi. Są to prawdopodobnie jakieś fundamenty zamkowego więzienia lub grobowce nieistniejącego dziś kościoła.

Nie jest także wykluczone, że są to zabytki z okresu przedhistorycznego. Podziemia te przedstawia nasze zdjęcie.

Ostatnio dokonano bardzo ciekawego odkrycia na terenie majątku Maranowice pod Lesznem w Poznańskiem. Znaleziono mianowicie sporą skrzynię, zawierającą monety polskie z r. 1664 i austryjackie z r. 1698. Pozatem skrzynia zawierała różne papiery i dokumenty. Wykopaliska te przesłano do Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.

Poświęcenie sztandaru zegarmistrzów

W niedzielę, dn. 25 b. m., w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca, na Krak. Przedmieściu, odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru cechowego *czeladników-zegarmistrzów*

Ojcem chrzestnym sztandaru będzie p. Prezydent miasta *Z. Słomiński.*

Sztandar został ufundowany ze składek przez cech czeladników-zegarmistrzów, zgrupowanych przy *Kasie Subjektów Zegarmistrzowskich.*

Na czele cechu stoją obecnie: starszy *Piotr Połutko,* podstarszy *St. Gruszecki* i *Wł. Tomczyk.*



Młodzież przy pracy w Szkole Stanisławowskiej.



W sprawie opłat za świadectwa przemysłowe

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego ponowiła swe wystąpienie do Min. Skarbu w sprawie konieczności zasadniczego zreformowania opłat za świadectwa przemysłowe. W obszernie umotywowanym memorjale Rada wykazuje wszystkie ujemne cechy tego świadczenia, które, straciwszy charakter zaliczek na podatek przemysłowy, stało się jednym z najmniej elastycznych, a zatem najbardziej nierównych i niesprawiedliwych podatków. Z tych względów zgłoszono postulat zniesienia podatku przemysłowego w formie t. zw. opłat za świadectwa przemysłowe, a do czasu przeprowadzenia tej zasadniczej reformy Rada domaga się a) poważnego zróżniczkowania taryfy, dotyczącej kategorji patentów według cech, określających ściślej domniemana intratę, względnie—przywrócenia omawianym opłatom charakteru zaliczek na podatek obrotowy, co niewątpliwie usunęłoby wszystkie braki i niedokładności przepisów o opłatach za świadectwa przemysłowe w sposób znacznie prostszy i radykalniejszy, a zarazem powszechniejszy; b) zafiksowania i skodyfikowania szeregu zarządzeń, interpretujących dyspozycje ustawowe, odnośnie kwalifikowania do kategoryj patentów różnych przedsiębiorstw i zajęć: c) wprowadzenia trybu wykupywania świadectw przemysłowych w formie dwóch różnych rat, płatnych: pierwsza — do końca grudnia, poprzedzającego rok podatkowy, a druga— do końca marca roku podatkowego.

W kwestji zróżniczkowania kategorji patentów Naczelna Rada przedstawiła we wspomnianym memorjale szczegółowe wnioski, zawierające następujące propozycje: „patenty obecnej I kategorji (2.000 zł. we wszystkich klasach miejscowości) opłacają wyłącznie kupcy, prowadzący wielki handel hurtowy“.

Do handlu mieszanego hurtowo-detalicznego, w którym tranzakcje hurtowe stanowią conajmniej 50 proc. obrotu oraz dla handlu półhurtowego ustanawia się nową kategorję patentów I-a, opłaty za nią byłyby zróżniczkowane według klas miejscowości w granicach od 1.000 zł. do 400 zł. Patenty obecnej II kategorji powinni wykupywać kupcy, prowadzący wyłącznie handel detaliczny, a także handel mieszany hurtowo-detaliczny, w którym tranzakcje hurtowe stanowią do 25 proc. obrotu. Dla drobnej sprzedaży towarów, „posiadających cechy produkcji wytwórniejszej“ oraz dla t. zw. handlu specjalnego pewnemi artykułami, o ile odpowiada on warunkom handlu drobnego, wprowadza się nową kategorję patentów II-a, zróżniczkowaną według klas miejscowości w granicach od 200 zł. do 65 złotych.

Poza wymienionemi, pozostałyby również, kategorje obecne IV dla handlu straganowego oraz V-a i V-b dla handlu wędrownego. Prócz zaprojektowania powyższego podziału na kategorje, wnioski Naczelnej Rady zmierzają do bliższego określenia terminów: wielki handel hurtowy, handel półhurtowy i mieszany, handel detaliczny, drobny i straganowy.

Wreszcie celem osiągnięcia właściwego interpretowania nowych przepisów oraz wprowadzenia kontroli prawidłowości wykupywania patentów propozycje Naczelnej Rady zmierzają również do przywrócenia udziału czynnika obywatelskiego w lustracjach przedsiębiorstw, oraz do powoływania rzeczoznawców, względnie zasięgania opinji organizacyj gospodarczych w wypadkach wątpliwych.

6)

Ustawa przemysłowa

Wyborów dokonywają cechowe wydziały czeladników w drodze pisemnego głosowania pod kontrolą delegata władzy nadzorczej.

Postanowienia artykułu 174 ust. 4 i art. 175 stosuje się odpowiednio do członków i zastępców członków wydziału czeladników.

Art. 189. Wydziałowi czeladników przy izbie rzemieślniczej przysługuje prawo współdziałania:

1) w regulowaniu spraw terminatorskich (art. 170 ust. 1 l. 3); 2) w wydawaniu opinij i w przedstawianiu wniosków, tyczących się ustroju i działalności egzaminacyjnych komisyj czeladniczych, tworzonych przy izbie.

Przy statutowem ustalaniu współudziału w wyżej wyliczonych sprawach należy uwzględniać zasadę, że wzięcie udziału w obradach i uchwałach zarządu lub komisji z pełnem prawem głosu powinno być zastrzeżone przynajmniej jednemu członkowi wydziału czeladników oraz, że w sprawach, określonych w ustępie pierwszym tego artykułu pod l. 2), wydział czeladników może oddzielnie wydać swą opinję lub przedstawić swe wnioski.

Art. 190. Ogólny nadzór nad izbami rzemieślniczemi sprawuje Minister Przemysłu i Handlu.

Minister Przemysłu i Handlu wyznacza dla izby rzemieślniczej swego przedstawiciela, który ma prawo uczestniczenia w pełnych posiedzeniach izby i zabierania głosu we wszystkich sprawach, omawianych na posiedzeniach, nie ma jednak prawa głosowania.

Przedstawicielowi Ministra Przemysłu i Handlu przysługuje prawo sprzeciwu z mocą zawieszającą, jeżeli uchwały izby są niezgodne z ustawami i rozporządzeniami wykonawczemi lub jeżeli przekraczają zakres działania izby.

W razie sprzeciwu rozstrzyga Minister Przemysłu i Handlu po uprzedniem wysłuchaniu opinji zarządu izby rzemieślniczej.

Art. 191. Minister Przemysłu i Handlu może rozwiązać izbę rzemieślniczą, jeżeli izba mimo dwukrotnego wezwania władzy nadzorczej zaniedbuje spełnienia swych zadań, albo jeżeli czyny lub zaniedbania izby naruszają obowiązujące przepisy lub zagrażają interesom Państwa.

W razie rozwiązania izby należy zarządzić nowe wybory w ciągu 3 miesięcy.

Na czas przejściowy mianuje Minister Przemysłu i Handlu tymczasowy zarząd izby w składzie, jaki uzna za wystarczający.

Art. 192. W wykonaniu swych zadań, określonych w art. 170 ust. 1 l. 3. izba rzemieślnicza ma prawo wydawać zarządzenia i przepisy, opatrzone sankcją karną, określającą karę porządkową do 20 złotych.

W razie niestosowania się do zarządzeń i przepisów, opatrzonych sankcją karną na podstawie ustępu 1 tego artykułu, zarząd izby nakłada karę porządkową nakazem karnym.

Od takiego nakazu karnego przysługuje skazanemu odwołanie do władzy przemysłowej wojewódzkiej w terminie 14 dni, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia nakazu.

Wniesienie odwołania wstrzymuje ściągnięcie nałożonej kary porządkowej.

Decyzja władzy przemysłowej wojewódzkiej jest ostateczna. Karę porządkową ściąga się na rzecz izby w drodze administracyjnego postępowania przymusowego.

Art. 193. Poza izbami rzemieślniczemi, powstałemi na zasadzie niniejszego rozporządzenia, żadna organizacja i instytucja, bez względu na jej charakter i cel, nie ma prawa przybierać nazwy „Izba Rzemieślnicza“.

(d. c. n.)

Sprawy podatkowe

KALENDARZYK PODATKOWY NA MIESIĄC WRZESIEŃ.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu wrześniu r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 września wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu sierpniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2 wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu wrześniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

WPŁYWY PODATKOWE W CZERWCU.

Wpływy z danin publicznych i monopolów w czerwcu r. b. dały o 30 miljonów zł. więcej, niż w czerwcu ub. r., wyniosły bowiem ogółem 152 milj. zł. wobec 122 milj. zł. w tymże miesiącu r. ub. Na wzrost powyższego złożyły się: wpływy z podatków bezpośrednich, które łącznie z 10-procentowym dodatkiem oraz podatkiem majątkowym wyniosły 46 milj. zł., wobec 42 milj. zł. w czerwcu r. ub; wpływy z podatków pośrednich, które wyniosły 12 milj. zł. wobec 11 milj. w czerwcu r. ub.; opłaty celne, które wyniosły 22 milj. zł. wobec 14 milj. zł. w czerwcu r. ub.; opłaty stemplowe, które wyniosły 14 milj. zł. wobec 10 milj. zł. w czerwcu r. ub, oraz monopole, które dały 58 milj. zł. wobec 45 milj. zł. w czerwcu

Czy jesteś już członkiem

Ligi Obrony

Powietrznej Państwa?

O handel z Rosją

W bieżącym miesiącu podpisana zostanie nominacja p. A. Zmigrodzkiego na radcę handlowego przy poselstwie polskiem w Moskwie.

P. Zmigrodzki pracował poprzednio w wydziale ogólnej polityki finansowej Ministerstwa Skarbu, ostatnio zaś prowadził referat rosyjski w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Do przyspieszenia nominacji radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Moskwie przyczyniły się polskie sfery gospodarcze, które spodziewają się, iż tą drogą uda się ożywić wymianę pomiędzy Polską a Rosją sowiecką.

* * *



Pawilon przemysłowy Targów Wschodnich.

Art. 194. Z dniem ogłoszenia w dzienniku urzędowym wojewódzkim zarządzenia wyborów do nowych izb w Poznaniu, Bydgoszczy i Grudziądzu w myśl niniejszego rozporządzenia istniejące tam w obecnym składzie izby zostają rozwiązane na mocy prawa; Minister Przemysłu i Handlu w myśl art. 191 zamianuje na czas przejściowy dla każdej z tych izb tymczasowy zarząd, który spełniać będzie czynności zarządu w myśl postanowień niniejszego rozporządzenia, aż do czasu ukonstytuowania się izby w nowym składzie.

Majątek rozwiązanych izb wraz ze wszystkiemi ich długami i zobowiązaniami przechodzi na izby, powstające w miejsce rozwiązanych. W razie sporu co do podziału majątku rozwiązanej izby między nowopowstałe izby rozstrzyga Minister Przemysłu i Handlu.

DZIAŁ X.

Postanowienia przejściowe i końcowe.

Art. 195. Do spraw, co do których wdrożono postępowanie przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, należy stosować pod względem właściwości władz, postępowania i środków prawnych dotychczasowe ustawy.

Art. 196. Na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego ogranicza się ustaloną niniejszem rozporządzeniem właściwość władz przemysłowych o tyle, że przekazuje się:

1) w miastach, niewyłączonych z powiatów, a liczących ponad 10.000 mieszkańców, magistratom:

załatwianie spraw dotyczących zgłaszenia przemysłu (art. 7. 144. 147), zatwierdzanie projektów urządzeń zakładów przemysłowych z wyjątkiem zakładów przemysłowych, określonych w art. 16 i 132 ust. 1 i 4;

sprawy, dotyczące zaniechania prowadzenia przemysłu, zmiany lokalu przemysłowego, otworzenia filji (art. 36 i 37);

sprawy, dotyczące zgłaszania prowadzenia przemysłu przez zastępcę lub dzierżawcę, na rachunek wdowy lub małoletnich spadkobierców na rachunek masy konkursowej lub spadkowej (art. 38 i 40);

prowadzenie rejestrów i uprawnień zakładów przemysłowych;

2) wojewódzkim sądom administracyjnym:

rozstrzyga w II instancji odwołań od zarządzeń i orzeczeń władz przemysłowych I instancji i magistratów w sprawach, określonych w ust. 1), oraz od decyzyj władz przemysłowych I instancji w sprawach licencyj na przemysł okrężny (art. 46, 51, 52, 54, 58), uprawnień na targi małe (art. 65 i 66), regulaminów dla targów małych (art. 68) i w sprawach zakazu trzymania uczniów (art. 111 — 115);

nadto zatwierdzanie statutów i zmian statutów korporacyj (art. 74 i 99), oraz tych związków korporacyj, których okrąg nie rozciąga się poza terytorjum województwa (art. 104 i 109) — zastosowaniem dotychczas obowiązujących przepisów o postępowaniu uchwałowem i sporno - administracyjnem.

Art. 197. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Art. 198. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w sześć miesięcy po dniu jego ogłoszenia. Rada Ministrów może jednak w drodze rozporządzenia odroczyć ten termin ogólnie lub dla poszczególnych województw, najwyżej wszakże na trzy dalsze miesiące.

Z dniem wejścia w życie tego rozporządzenia tracą moc obowiązującą sprzeczne z niem postanowienia ustaw i rozporządzeń. Do czasu uregulowania w drodze ustawowej sprawy uprawnień do kierownictwa robotami budowlanemi lub też ich prowadzenia pozostają w mocy odnośne przepisy, obowiązujące w tym przedmiocie w poszczególnych dzielnicach Państwa.

Drzemiące skarby

Wierzę w utajone skarby duchowe naszego narodu, które można można wydobyć ze zbiorowej duszy, zadawszy sobie trochę trudu wżycia się w poszczególne ludzkie zrzeszenia.

Mało jednak jest tych jednostek, któreby z czystą ideą szły do ludzi, z tą ideą, która jest w stanie wyciągnąć na jaw drzemiące w każdym dobre instynkty.

Prowodyrzy partyjni, lub klasowi, którzy nie dobro ogólne i porozumienie klas, lecz własne materjalne lub ambitne korzyści mają na celu, wysuwają niższe instynkty na plan pierwszy, łatwiej masami ludzkimi władają.

Przy naszej dobrodusznej, pogodnej, wytrzymałej naturze porozumienie byłoby łatwe między warstwami społecznemi, gdyby nie było tych prowodyrów, żyjących właśnie tą walką, nie mających żadnych innych twórczych walorów.

Ci ludzie nie widzą nic prócz raz przyjętych haseł, które czasem tracą zupełnie swoją aktualność, będąc tylko czerwoną płachtą, rozjątrzającą jednych przeciw drugim.

Jedni wiecznie poruszają obecnie kwestję 8-godzinnego dnia pracy, chociaż wiedzą, że mając masy bezrobocze, musimy je pracą obdzielić, tymczasem nie zwiększając ilości godzin pracy, lecz ilość zatrudnionych pracą jednostek.

Inni znów mówią ludziom pracy, aby żądali wiele, mało dając wzamian, przez co nasza wytwórczość nie może wytrzymać konkurencji obcej, będąc za kosztowną i zamało wydajną.

Jest to znów hasło innego odłamu działaczy.

Tak jedni, jak drudzy rozjątrzają nienawiści między warstwami i środowiskami.

Działacze ci jednak obracając swoimi jątrzącymi czerwonymi płachtami programowemi, nie zastanawiają się wcale, że może się ona w ich rękach zamienić w czarną chorągiew zniszczenia kraju.

Nieprzeliczone szkody wypływają z tych beztreściwych,. nie przystosowanych do potrzeb życia haseł, a łatwowierne rzeszé naszych szlachetnych zbiorowisk ludzkich idą za niemi w bezwładzie, nie rozumiejąc wiele stąd zła wynika.

Gdy tak, to tu, to tam, mielą się różne programy, ogół, pociągany przez przywódców uspakaja swoje sumienie, myśląc, że to już jest czyn.

Tymczasem Polska czeka na czyny nie słowa i hasla, w których toną masy ludzkie, wodzone na pasku tych pseudo-działaczy.

Wiele to szlachetnych i pożytecznych dla kraju poczynań ginie i zatraca się przez robotę partyjno-koteryjną.

Nie jak pracuje, jakim jest człowiekiem, lecz do jakiej grupy należy pytają się ludzi, chcących swoje walory wykazać.

Więcej u nas dobrych ludzi, niż złych w każdej klasie, lecz niezmierna ruchliwość gorszych i mniejszych, a powściągliwość szlachetnych, daje nam dotąd niekorzystny obraz naszego społeczeństwa.

Zasadnicze zmiany muszą nastąpić, aby na wierzch wyprowadzić drzemiące skarby w materjale ludzkim naszego Państwa.

Anna Brzezińska.

Zjazd wielkopolskiego rzemiosła

W dniu 2 października b. r. Zjednoczenie Związków Cechów Samodzelnych Rzemieślników zwołuje do Poznania — iWelki Zjazd Zjazd Rzemiosła. Prócz rozpatrzenia szeregu postulatów rzemiosła w sprawie Ustawy przemysłowej na Zjeździe będzie omawiana również sprawa wyborów do Izby Rzemieślnczej, które to wybory przypadną zapewne na początku 1928 r.

Ze względu na szereg aktualnych zagadnień jakie bieżąca chwila wysunęła, zapowiadany Zjazd Rzemosła będzie posiadał b. duże znaczenie, dla sfer rzemieślniczych.

MIRA KACHELÓWNA.

Przygoda

Gdy się ocknąłem, mój nieznajomy towarzysz niemym gestem wskazał mi dwóch jegomościów siedzących grzecznie z kajdankami na rękach. Kilku żołnierzy z K. O. P. krzątało się koło stosu papierów na stole, a młoda kobieta przykładała mi coś zimnego do ramienia. Zwróciłem pytające spojrzenie na mego nieznajomego. — Winienem panu objaśnienia i udzielę panu w wagonie. Lecz pozwoli pan: jestem Wacław W... a oto siostra moja, Halina. Czy wszystko gotowe? zwrócił się do jednego z policjantów.

„Tak, panie kapitanie“ — odrzekł ten, prężąc się służbiście.

Gdy wreszcie pociąg ruszył, mój towarzysz rozpoczął: Jest pan świadkiem epilogu sprawy ciągnącej się przeszło od roku. Samo opowiadanie jest krótkie: siostra i ja mieszkaliśmy w Rosji, nareszcie 2 lata temu mieliśmy wracać do Polski. Na nieszczęście Halinka dostała tyfusu, pozostała u krewnych, ja wróciłem. Rok nie miałem wieści od niej. Aż wreszcie dowiedziałem się, że jest prześladowaną przez tych dwóch niegodziwców, którzy zresztą już dawno przed porachunkami z prawem, zbiegli do Sowdepji, coś o ich sprawkach przypadkiem wiedziałem, więc uważali za konieczne ją usunąć wraz ze mną, zmuszając do napisania listu, wzywającego mnie do powrotu. Dla ułatwienia „zniknięcia“ przewieźli do tej ustronnej chaty, gdzie uczynili sobie dawno skład broni i zakazanych papierów. Jako wywiadowca policji politycznej ścigam ich rok i dziś dopiero wpadli w pułapkę. Otóż i wszystko. Najwyższy czas był, coprawda — dodał, wzdrygnąwszy się pod wpływem jakiejś przykrej myśli.

— Dobrze, ale czemuż mnie pan tak zaintrygował jakiemiś strasznemi wypadkami pociągu?

— Ah! Boże—odrzekł, śmiejąc się, byłem jednym kłębkiem nerwów, wszak chodziło o moją jedyną siostrę, a pan był tak irytująco spokojny... Wiem, że to nie logicznie z mojej strony, ale cóż na to poradzić? zresztą — dodał poważnie — wierzę w sugestję i przeczucie, coś mi mówiło, że się spóźnimy, jeśli normalnie ze stacji trzeba będzie dojść do chaty; jest to dalej niż przez owe puste pole, a przecież musiałem być przed niemi i pragnąłem z całej siły czegoś, coby pociąg tu właśnie zatrzymało.

Oto objaśnienie, które panu winienem.

— Słówko — przerwałem — czemu pan mnie wziął na tę wyprawę?

— Budził pan we mnie zaufanie, irytował swem przeświadczeniem, że musi pan odbyć drogę gładko, bez żadnej przygody — brzmiała odpowiedź.

— Winien mi pan jeszcze coś — rzekłem żartobliwie.

— Racja — roześmiał się, szklankę gorącej herbaty z rąk mojej siostrzyczki.

Jesień!

Ot mamy już jesień i porządne zimno, może zbyt wczesne, jak na wrzesień. To też ludziska nie rachują się z zimnym, ostrym wiatrem, ubierają się lekko i zapadają też na zapalenie gardła, oskrzeli, a nawet i płuc. Każda pora roku ma właściwe sobie choroby. Lato ma choroby żołądka i kiszek, jesień zaś i zima — choroby organów oddechowych. Nestor powieści polskiej J. I. Kraszewski opisuje jesień polską, jako najcudowniejszą porę roku, pełną wdzięku i krasy, ale w tym roku ta „cudowna" jesień Kraszewskiego zawiodła nasze oczekiwania, mamy bowiem słotę i przejmujące zimna. Należy ciepło się ubierać, skóra bowiem nie jest jeszcze przyzwyczajona do zimna, i bardzo łatwo jest się zaziębić. Ale widzę ludzi chodzących w letnich ubraniach, a następnie narzekających na ból gardła, na kaszel i chrypkę. Trzeba żyć bardzo przezornie i umiarkowanie, a dla nagrzania się najlepiej jest wypić szklankę gorącej herbaty. Na powietrzu trzeba być w ciągłym ruchu i nie wysiadywać w alejach, parkach i ogrodach, jak to u nas jest we zwyczaju, zwłaszcza wśród zakochanych parek. Obecnie należy i jeść więcej, aniżeli w lecie, a zwłaszcza dużo tłuszczów, masła, słoniny, one są bowiem źródłem ciepła w naszem ciele i chronią do pewnego stopnia od zaziębienia i odmrożenia członków. Dzieciom wątłym i rachitycznym należy dawać tran, w którym znajdują się życiodajne substancje, tak zwane *witaminy*, niezbędne do prawidłowego rozwoju dziecka, do rozrostu kości. Należy obecnie sypiać dłużej, aniżeli w lecie, organizm nasz bowiem potrzebuje ciepła i spokoju. Będąc spoconym i rozgrzanym, nie należy wychodzić nigdy na powietrze, bo zaziębić się bardzo łatwo, a przeziębienia powinien unikać przedewszystkiem mający skłonność do *gruźlicy*, która po przeziębieniu zwykle się znacznie pogarsza. Trzeba też unikać zadymionych knajp, oddychanie bowiem tem zadymionem powietrzem oddziaływa jaknajgorzej na płuca, potrzebujące świeżego i czystego powietrza. Z nastaniem jesieni zwykle wszystkie knajpy są przepełnione; spędza się tam czas przy kieliszku, z papierosem w ustach, co na zdrowie, a zwłaszcza *na serce*, fatalnie oddziaływa, bowiem tak alkohol jak i tytoń są truciznami oddziaływującemi na serce. Te długie wieczory jesienne należy poświęcić raczej na pracę umysłową, na ciągłe kształcenie się i doskonalenie, które jest właściwym celem życia człowieka i daje prawdziwe zadowolenie wewnętrzne.

Dr. Władysław Chodecki.

Poświęcenie szkoły zawodowej cechu rzeźnickiego w Gnieźnie

We wtorek dn. 20 b. m. o godz. 5 ppoł. odbyło się w Gnieźnie uroczyste poświęcenie szkoły zawodowej przy miejscowym Cechu Rzeźnickim. Lokal szkoły mieści się w gnieźnieńskiej rzeźni miejskiej.

TEATR—KINO

TEATRY.

WIELKI: Hrabina.
NARODOWY: Niewierna.
LETNI: Dom warjatów.
POLSKI: Fedora.
MAŁY: Fura słomy.
NIETOPERZ: Operetka „Nitouche".
OPERETKA Nowości (g. 7.45) „Baron cygański". Rewja nowości (g. 10) „Hallo nowości".
QUI PRO QUO: (g. 7.15 i 9.30) „Moryc".
OLIMPIA: (g. 7.15 i 9.15) „W Damskiej bieliźnie".
ELDORADO: „Złota podwiązka".
MIGNON: „Szalone kobietki".

KINA.

APOLLO: „Hotel Imperial".
CASINO: Książę Orlow.
COLOSSEUM: Noc poślubna.
CORSO: Most śmierci.
KOMEDJA: „Pan konsul to ja".
CAPITOL: Berdelis książę miłości.
FILHARMONJA: „Ca... c'est Paris!..."
MIEJSKI: Matka.
MEWA: Dziewczęta pod kontrolą.
MUZA: Krysia leśniczanka.
PAN: Hotel Imperial.
STYLOWY: 12 Djamentów.
WODEWIL: Car Iwan Groźny.
ŚWIATOWID: Car Iwan Groźny.
BAJKA: Życie za życie.
ITALIA: Księżna gdańska.
KOMETA: Droga zapomnienia.

W sprawie reklam świetlnych

Przemysłowcy i kupcy, mający zamiar zainstalować reklamy świetlne, winni przed ich zamówieniem zwracać się do urzędu inspekcyjno-budowlanego magistratu, w celu otrzymania informacyj co do warunków umieszczena reklam.

W razie niepoinformowania się mogą być narażeni na niepotrzebne koszty w razie niezatwierdzenia reklamy w myśl nowych przepisów.



W Berlinie firmy, wyrabiające „Pastę"— czyszczą „gratis" przechodniom obuwie.

Porady gospodarcze

Co każdy rolnik wiedzieć powinien o uprawie tytoniu. Na ten temat podaje p. M. w „Gazecie Świątecznej" następujące przestrogi:

1. Nie uprawiać tytoniu bez zezwolenia władzy.

2. Zezwolenie można uzyskać tylko wtedy, jeśli dany powiat należy do tak zwanego obszaru uprawy. Są to w roku 1927: 1) w woj. *Stanisławowskiem* i *Tarnopolskiem* te same powiaty, co dotychczas; 2) w woj. *Śląskiem* pow. rybnicki; 3) w woj. *Pomorskiem* pow. grudziądzki; 4 w woj. *Wołyńskiem* powiaty: dubieński, krzemieniecki, rówieński, zdołbunowski, kowelski (część leżąca na południu od kolei Kowel—Równo), horochowski i włodzimiersko-wołyński; 5) w woj. *Białostockiem* powiaty: grodzieński, wołkowyski i augustowski; 6) w woj. *Lubelskeim* powiaty: hrubieszowski, zamojski, chełmski, tomaszowski, lubelski, krasnostawski, puławski i lubartowski.

3. Jak i do kogo wnosić podanie o zezwolenie na uprawę, dowiedzieć się można z obwieszczenia urzędowego w każdym urzędzie gminnym lub starostwie. Podanie można również wnosić wprost do *Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie*, ul. Nowy - Świat 4. Termin wnoszenia podań upływa z końcem kwietnia.

4. Słuchać rad i wskazówek *instruktora*, który z urzędu dogląda uprawy tytoniu.

5. Przestrzegać wszystkich przepisów o *uprawie tytoniu*, bo inaczej narazić się można na kary i na zmniejszenie ceny za zbiór.

6. Pamiętać, że tytoniu nie wolno uprawiać na przestrzeni mniejszej niż *500 m²* w jednej całości.

7. Nie uprawiać tytoniu na innym gruncie, niż podano w podaniu, ani nie uprawiać go razem *z innemi roślinami*.

8. Nie używać własnego nasienia, bo lepsze dostać można *bezpłatnie* od władzy monopolowej.

9. Zebrany tytoń odstawić w całości do *urzędu wykupu*, nie zatrzymując niczego dla własnego użytku lub dla osób trzecich, bo *kara będzie kilkanaście razy większa* od ceny, za którą taki sam tytoń dostać można w sklepie.

10. Pamiętać wreszcie, że należyte stosowanie się do przepisów dobrze się opłaci. Jeśli grunt będzie rzeczywiście nie mniejszy od 500 m², otrzymuje się *zaliczkę*. Ceny płacone przez Monopol są tak obliczone, żeby się tytoń lepiej opłacił od innych roślin. Jeżeli zaś zbiór będzie lepszej jakości, otrzymać można jeszcze nagrodę.

Zima w Zakopanem

W nocy z dn. 15 na 16 b. m. w Zakopanem spadł śnieg, który leżał dosyć długo, nie topniejąc.

Nad ranem temperatura spadła do 2 stopni poniżej zera.



Stalin chce porozumienia z państwami kapitalistycznemi

„Neue Freie Presse“ donosi w korespondencji z Moskwy, że Stalin miał oświadczyć w trakcie rozmowy z przedstawicielami amerykańskiej delegacji robotniczej, iż monopol handlu zewnętrznego jest niezachwianą podstawą polityki rządu sowieckiego. Współpraca z przemysłem zagranicznym jest możliwą i nie wyklucza możności porozumienia się na polu przemysłu i handlu, a może również w zakresie stosunków dyplomatycznych. Zwiększenie wywozu i przywozu, jak Stalin oświadczył przy tej sposobności, że Rosja sowiecka jest gotowa podpisywać pakty o nieagresji aż do rozbrojenia włącznie.

Podpisywać — wierzymy — czy aby jednak zamierza je dotrzymać?

Czy ziemi grozi niebezpieczeństwo

Członek obserwatorjum Paryskiego, znany astronom Bigourtan, zapytany przez dziennikarza paryskiego, czy wobec ciągłych katastrof żywiołowych planecie naszej nie grozi niebezpieczeństwo, oświadczył, że nie należy się przejmować nad- i atmosferycznemi. Zjawiska te są niewątpliwie wysoce bolesne, dodał uczony, nie sądzę jednak, ażeby miały one sprowadzić niebezpieczeństwo dla naszej planety. Ziemi żadne niebezpieczeństwo nie grozi. miernie obecnemi zjawiskami sejsmicznemi

* * *

Kosztowny hałas uliczny

Prof. Donald A. Laird, wynalazca „registratora akustycznego“, doszedł po długich i sumiennych badaniach do wniosku, że Chicago jest najhałaśliwszem miastem w całem świecie. Nie jest to tylko kwestja nerwów, ale i dolarów, uczony bowiem amerykański wyliczył, że hałas uliczny w Londynie jest sprawcą szkód w kwocie 5 miljonów dolarów rocznie. Mianowicie, wskutek tego kamienne bruki trzeba było zastąpić o wiele mniej trwałemi kostkami drewnianemi, w licznych domach oraz instytucjach rządowych musiano zaprowadzić specjalne instalacje, tłumiące odgłosy ulicy, a wreszcie wspomnieć należy o licznych mieszkańcach, którzy chorują z powodu hałasu i są leczeni na koszt



Co kraj — to obyczaj! W Ameryce publiczność emocjonuje się pojedynkiem Dempsey — Tunney — a w Hiszpanji — walką byków.

JERZY MARJUSZ TAYLOR.

Wety królewskie [1)]

Jeszcze było bardzo wcześnie. Słońce dopiero wstawało. Na tle pokraśnionego od zorzy nieba widniał w oddali nagi szczyt Tronu Artura. Szare mgły wlokły się ponad nizinami, zakrywając swemi ciężkiemi płatami tulące się do siebie domy Edynburga, oraz gęste lasy, porastające okoliczne wzgórza. Pośród nieprzejrzystego morza mgły sterczały tylko wierzchołki skalistych szczytów. Chociaż Dziewiczy Zamek — rezydencja królewska wznosił się wysoko nad okolicą, zbudowany na nagiej skale, jednak mgła otulała szczelnie jego zębate mury, dochodząc do połowy wysokości baszt.

Jakób wstał z łóżka, ubrał się i podszedł do okna. Przez grube, szklane, oprawne w ołów gomółki, zobaczył blask zorzy na widnokręgu. Wdrapał się na framugę i otworzył okno.Nie było to łatwo. Królewska sypialnia mieściła się w narożnej baszcie. Framugi okienne były podobne raczej do wąskich korytarzyków, wykutych w grubych murach.

Wyjrzał. Szara mgła zaścielała wszystko, ukrywając szeroki gościniec, wiodący od zamku na południe. Wszędzie panowała cisza. Tylko straż pilnująca rezydencji królewskiej nawoływała się od czasu do czasu. W oddali, na zboczach skał Tronu Artura błyskało czerwone światełko. Była to latarnia płonąca w nocy nad kaplicą Św. Andrzeja. Światełko służyło drogowskazem dla okrętów płynących na morzu, ostrzegając je o skalistych rafach wybrzeża.

— Nie widać nic. — mruknął, schodząc z framugi. — Czyżby goniec się spóźnił?

Pociągnął sznur dzwonka. Wszedł pokojowiec.

— Czy nie było dotąd wieści od hrabiego Douglasa?

— Nie, Wasza Królewska Mość. Posłaniec nie powrócił dotąd.

— Czy kanclerz — lord Crichton jest w zamku?

— Lord-kanclerz nie wyjeżdżał nigdzie. Śpi jeszcze.

Pokojowiec wyszedł z niskim ukłonem, a król rzucił się w ubraniu na łóżko. Nie mógł jednak zasnąć. Myśli tłoczyły mu się do głowy jedna za drugą. Uplanował ucieczkę. Toż pomimo, że był panującym królem Szkocji, jednak faktyczne rządy sprawował kanclerz lord Crichtono, trzymając króla — dziecko w zamku jakby w niewoli.

Miał dość tego. Dziś właśnie skończył dwanaście lat. Doskonale jeździł konno i władał mieczem. Strzały jego nie chybiały nigdy celu na polowaniu z sokołami. Chciał panować, zrzucić nienawistną opiekę. Krew Stuartów poczynała się burzyć wcześnie.

Już raz z pomocą matki, zmylił czujność opiekuna. Udało mu się zbiec. Było to dwa lata temu. Był znacznie mniejszy. Dwaj wierni słudzy wynieśli go z twierdzy w wiklinowym koszyku i odwieźli do pobliskiego zamku Stirling.

Niezwykły wypadek zbiorowej halucynacji

W mieście Rouen zdarzył się przed kilku dniami niezwykle interesujący wypadek zbiorowej halucynacji. Tłumy ludzi zgromadzone dokoła katedry, przypatrywały się akrobatycznym popisom nieznanego śmiałka, który po grzbiecie olbrzymiego koguta, wieńczącego szczyt wieży kościelnej, wspinał się do samego wierzchołka. Działo się to o zmierzchu koło godziny 8-ej. Zakrystjan kościelny wszedł na szczyt wieży, aby się przekonać, kto sobie pozwala na takie karkołomne sztuki, ale pomimo skrzętnych poszukiwań absolutnie nikogo nie znalazł.

Podobny wypadek zdarzył się w Rouen już przed sześciu laty w tem samem miejscu. W obydwu razach zdaniem wielu miało się do czynienia z wypadkiem zbiorowej halucynacji. Natomiast inni twierdzą, że powodem złudzenia była poprostu chwiejąca się latarnia, przytwierdzona do wierzchołka wieży.



Kościół w Sieradzu.

Warszawska trzeźwość

W zeszłym tygodniu zdarzył się wypadek, ilustrujący najlepiej trzeźwość Warszawiaków.

Wiaduktem mostu Poniatowskiego od strony Pragi jechała taksówka. W pewnej chwili, chcąc wyminąć prywatny samochód należący do właściciela jednego z majątków podmiejskich, szofer taksówki skręcił raptownie w bok i najechał na jakiegoś przechodnia, który, na szczęście, poniósł tylko lekkie obrażenia.

Jak się okazało, szofer taksówki był pijany, kierowca samochodu prywatnego — pijany, a wreszcie poturbowany przechodzień — także pijany!

A zdarzyło się to w sobotę po południu, kiedy sprzedaż alkoholu — w teorji — nie odbywa się.

Kącik rozrywek

II-gi cykl zadań konkursowych

(cykl I patrz w N-rze 44).

Ułożył Kazimierz Bernstein.

KWADRAT MAGICZNY

Z liter, umieszczonych w kwadracie, ułożyć wyrazy w ten sposób, żeby czytały się jednakowo pionowo i poziomo.

A	A	A	A
D	G	L	L
M	N	O	O
O	O	R	R

LOGOGRYF SPORTOWY.

Z następujących sylab ułożyć wyrazy o podanem znaczeniu, których pierwsze litery dadzą nazwisko znanego tennisisty.

Sylaby: ge, a, ot, pal, miń, czyk, lan man, mo, ski, dak, tycz, szym, da, war, ru, wicz, rey, ski, ksim.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1. Znany sprinter polski;
2. Gracz „Polonji";
3. Wybijający się kolarz z W. T. C.
4. Gracz Ł. K. S-go;
5. Gracz „Legji";
6. Strzelec z „Wisły";
7. Lekkoatleta z A. Z. S.
8. Tennisista polski.

ZADANIE PIERŚCIENIOWE.

8

7 1

6 2

5 3

4

1—4 nagroda przestępcy;
2—4 papuga
3—6 rzeka w Jugosławji;
7—8 przyimek
1—8 grupa ludzi na pustyni.

„LILLA WENEDA" W TEATRZE PRASKIM.

W sobotę odbędzie się inauguracja sezonu w teatrze Praskim. Wystawione będzie arcydzieło Juljusza Słowackiego „Lilla Weneda".

Premjera ta rzuca pewne światło na kierunek, jaki obrał nowy dyrektor, p. Brummer, któremu należą za to się słowa uznania.

Premjera „Lilly Wenedy" wzbudziła wielkie zainteresowanie.

RYNKI I CENY

Notowania giełdowe

Londyn, złoty za jeden funt szterling 43.50, Berlin za 10 zł. 46.825 — 47.225. Wypłaty na Warszawę i Katowice 46.85 — 47.05, Gdańsk za 100 zł. 57.65 — 57.87, Wiedeń za 100 zł. 79.09 — 79.37, Zurych za 100 zł. 58.00.

Dolary: 8.91, 8.93, 8.89.

Czeki: Holadja 358.48, 359.48, 357.58, Londyn 43.49, 43.60, 43.38, Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.07, 35.16, 34.98, Praga 26.51, 26.57, 26.45, Szwajcarja 172.50, 172.93, 172.07, Wiedeń 126.06, 126.37, 125.76, Włochy 48.68, 48.80, 48.36.

URZĘDOWA CEDUŁA

Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Żyto 38.50 — 39.50. Pszenica 47 — 48. Jęczmień targowy 33 — 35. Jęczmień browarowy 39 — 41. Owies 31.75 — 33.25. Mąka żytnia 65 proc. wł. w. stand. 59 — 60.50. Mąka żytnia 70 proc. wl. w. stand. 57.50 — 59. Mąka pszenna 65 proc. wl. w. stand. 73 — 75. Otręby żytnie 23.50 — 24.50. Rzepak 55 — 60.

Usposobienie słabsze. Obroty małe przy tendencji słabszej.

BERLIN. Żyto kongresowe 681/687, 116/117, ranko stacja załadowania 39.50, jęczmień kongresowy franko Warszawa 40.00, reszta notowań bez zmiany.

Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. loco stacja załadowcza, mąka i otręby za 100 kg. loco Berlin łącznie z workiem, inne za 100 kg. Pszenica march. 257 — 261, żyto march. 247 — 250, jęczmień brow. jary 220 — 265, zimowy 210 — 217, owies march. 190 — 208, kukurydza loco Berlin 196 — 197, mąka pszenna 33.75 — 37,25, żytnia 32.75 — 34.75, otręby pszenne 15.25, żytnie 15.25, rzepak 300 — 310, groch Victoria 46 — 52, drobny jadalny 26 — 29, pastewny 21 — 22, peluszka 21 — 22, bób 22 — 23, wyka 23 — 24, łubin niebieski 15 — 16, kuchy rzepakowe 16 — 16.40, lniane 22.60 — 23.10, wytłoki suche 14, Soya 20 — 20.50, płatki ziemniaczane 22.60 — 23.

OD ADMINISTRACJI

Prenumeratorom, zalegającym w opłacie, wysyłka pisma zostanie wstrzymana

Państwowy Monopol Spirytusowy

Wódki czyste pierwszorzędnej jakości, mocy 40° i 45°. Najprzedniejszy wyrób wódczany potrójnie oczyszczona wódka **„Wyborowa“** mocy 45°.

Obowiązkowa sprzedaż butelkowa we wszystkich handlach win i spirytualji oraz na kieliszki w restauracjach.

ZRZESZENIE CECHOWE
Chrześcijańskiego Przemysłu Wędliniarskiego

ŻELAZNA Nr 59 WARSZAWA TELEFON Nr. 77-64

JEDYNE FACHOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
pokrywające zapotrzebowanie całego przemysłu wędliniarskiego

POSIADA NA SKŁADZIE:
Kiszki (flaki) szelkiego gatunku
Saletrę, sól konserwową raz sól zwyczajną
Maszyny: kutry, wilki, szpryce, maszyny do krajania szynki
Noże, topory, szpryce do sosów
Wagi zwyczajne oraz automatyczne Daytona
Fartuchy nieprzemakalne, oraz wszelką galanterję niezbędną dla rzemiosła wędliniarskiego

CENY KONKURENCYJNE! SUMIENNA I SZYBKA OBSŁUGA

Wystrzegać się falsyfikatów!

Od lat kilkudziesięciu znana nasza
ULTRAMARYNA
jest najlepszą farbką do bielizny.

PRZEM.-HANDL. ZAKŁ. CHEMICZNE
LUDWIK SPIESS i SYN
Sp. Akc — Warszawa

WAŻNE DLA BUDUJĄCYCH!

Wapno, Cement, Dachówki gliniane, wszelkie,**eternit, kafle, klepkę dębową Cegłę** wszelką itd. dostarcza na termin

D. H. „STAMAT“
(dawniej Stępniewski i Matławski)
Wilcz 45 89.

SPECJALNA PRACOWNIA
Zębów sztucznych
wszelkich systemów w złocie, platynie i kauczuku.
Techn.-dentysta LEWIN, Dzika 13
Ceny przystępne.

CZAS OPŁACIĆ PRENUMERATĘ NOWOŚCI za kwartał trzeci

KONTO P. K. O. 14264

Chwila uwagi i... rozwagi

Ubezpieczenie na wypadek śmierci jest najlepszą formą oszczędności, zapewnia bowiem wypłatę całego kapitału, choćby śmierć nastąpiła na długo przed uskładaniem owego kapitału.

Ubezpieczenie na życie i dożycie jest najracjonalniejszą formą oszczędności, albowiem zapewnia nietylko wypłatę kapitału ubezpieczonemu po dożyciu przezeń określonego wieku, lecz, jeszcze, wypłatę kapitału spadkobiercom i w tym wypadku, gdy przedwczesna śmierć ubezpieczonego uniemożliwiła uskładanie zamierzonej kwoty.

Co szesnasty człowiek, średnio, pada ofiarą nieszczęśliwego wypadku — jedynie ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków niweczy ich materjalne skutki. Ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków to najprymitywniejszy środek ostrożności.

Nikt nie jest pewien, czy ogień nie zniweczy jego dobytku — ubezpieczenie od ognia ustrzeże go od ruiny.

Każdy może paść ofiarą kradzieży — ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem, kradzieży i rabunku jest pewniejszą ostoją od najmocniejszych zamków i ono tylko zabezpiecza dobytek od skutków występku.

Nie wolno wysyłać transportów, nie zabezpieczywszy się od strat wynikających z całkowitej czy częściowej utraty lub uszkodzenia.

Najliberalniejsze warunki daje Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ“ S. A., plac Małachowskiego 4.

ODDZIAŁY: w Poznaniu, Lwowie, Katowicach, Wilnie, Piotrkowie i Łodzi.

Ajentury i ajenci we wszystkich niemal miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

DZIAŁY: Życiowy, od następstw nieszczęśliwych wypadków, ogniowych, od kradzieży, od rabunku i transporty.

Kącik humoru

HUMOR WOJSKOWY

Oficer: — *Kim trzeba być, aby mieć pogrzeb z kompanją honorową i salwą?...*

Jeden z żołnierzy: — *Nieboszczykiem, panie poruczniku!*

Z ZAWODÓW SPORTOWYCH.

— *Ręczę, że Staś będzie pierwszy u mety.*

A to dlaczego?

Bo tuż za nim biegnie jego krawiec, któremu już drugi rok jest winien za garnitur.

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwart. —4.50
na prowincji —4.80
zagranicą —9.00
Numer pojedyńczy **30 gr.**

Ogłoszenia w tekście:
1 zł. za wiersz wys. mm
1 łam: (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. mm 1 łom. (s. 4 zł) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem
cała strona — 400 zł.
1/2 „ — 200 zł.
1/8 „ — 50 zł.
1/16 „ — 25 zł.
Ogłoszenia drobne 10 gr. wyraz.

Redakcja i administracja; Boduena 2 IV p

Konto P. K. O. № 14.264

REDAKTOR *A. ZABĘSKI* WYDAWCA ZA SP. WYDWNICZĄ „NOWOŚCI: *R. A. HOFFMANN*

Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota7/9 tel. 34-47 i 136-91